



Janowska stadnina koni chce kolejnego zastrzyku finansowego. Prezes Lucjan Cichosz planuje rozbudować bazę hodowli bydła. Mowa o milionach złotych

STRONA 7

PIĄTEK-NIEDZIELA  
22-24 PAŹDZIERNIKA  
2021

Redaktor wydania:  
**Agnieszka Kasperska**  
Cena 3,50 zł  
(w tym 8% VAT)  
Rok XXVII Nr 206 (7171)  
ISSN 2353-6926  
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN

# Pediatra potrzebny na cito

**AKCJA** Już niemal tysiąc osób udostępniło wpis prezydenta Zamościa, który w mediach społecznościowych prosi o pomoc w znalezieniu pediatrów. Chodzi o pracowników szpitalnego oddziału, który nie może działać z powodu braku personelu. Chore dzieci muszą szukać miejsca w szpitalach w innych miejscowościach

Agnieszka Dybek

**O**dbiliśmy dziesiątki rozmów z lekarzami, rozmawialiśmy z dyrekcjami szpitali o tym, żeby ponownie uruchomić oddział pediatryczny, niestety nie ma chętnych do pracy na tym oddziale. Może Wy znacie kogoś kto mógłby zająć się naszymi najmłodszymi obywatelami. Jesteśmy w stanie zapewnić naprawdę dobre warunki, tylko trzeba osób, które się zaangażują, popracują nad tym, żeby pediatria w Zamościu znowu ruszyła. Udostępniajcie ten post, bo to bardzo ważna sprawa dla nas i dla naszego regionu – zaapelował Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa.

### Pediatria pod kropłówką

W czerwcu Zamojski Szpital Niepubliczny poinformował, że od 1 lipca do 30 września zawiesza działalność pediatrii. Placówka, która jest miejską spółką nie otworzyła oddziału do dziś i nie robi tego co najmniej do końca roku.

A to był jedyny oddział pediatryczny w mieście, bo w szpitalu „papierowym” nigdy mali pacjenci leczenia nie byli.

- Chyba jeszcze w czerwcu, jak tylko się dowiedzieliśmy o zawieszeniu pediatrii zaprosiłem prezesa Paszko na posiedzenie Komisji Rodziny, Opieki Społecznej i Zdrowia, ale niewiele się wtedy dowiedzieliśmy. Tyle, że są problemy z personelem – mówi radny Rafał Zwolak, który o sytuacji w Zamościu zawiadomił ministerstwo zdrowia. – Ciągle dostaję listy, głównie od matek, które opisują historie z szukaniem pomocy dla chorego dziecka, czekaniem na karetkę, szukaniem wolnych miejsc w szpitalach w innych miejscowościach. Tak nie może być. Mieszkańcy oczekują, że radni zajmą się tą sprawą. Widziałem post prezydenta, cieszę się, że zareagował. Szkoda, że nie zrobił tego wcześniej

– dodaje opozycyjny radny, który uważa, że problem z kadrą w zamojskim szpitalu ma podłoże personalne i sprawa nie jest z ostatnich miesięcy tylko zaczęła się znacznie wcześniej.

### A w Biłgoraju mogą

- Taka odpowiedź panie prezydencie, a skąd są lekarze kierujący pediatrią w Biłgoraju i dlaczego tak się stało? – skomentował wpis Andrzej Wnuk radny Sławomir Cwik.

W Biłgoraju to nie tajemnica – z Zamościa.

- Kilka lat temu u nas była taka sama sytuacja jak w Zamościu. Jeden pediatra odszedł z pracy, drugi niemal w tym samym czasie nagle zmarł. Ale wówczas zaczęliśmy działać i intensywnie pracować by temu zaradzić. Właśnie wówczas przyszła do nas pani doktor Magdalena Sadownik. Gdyby nie to, że szefowa pediatrii pracuje ponad siły, to wszystko by się rozsypało. Dzięki niej oddział działa, a atmosfera, którą stworzyła sprawa, że stażyści chcą do nas przychodzić. To ona ściągnęła lekarzy, których ma na oddziale. Oprócz kwestii finansowych ważne jest, a może nawet ważniejsze, by ludzie mieli satysfakcję z pracy, możliwości rozwoju, czuli, że podejmują pełnoprawne decyzje. Mogę powiedzieć prezydentowi Zamościa, że znam czterech świetnych pediatrów, wszyscy pracują u nas – mówi Tomasz Kwiatkowski, dyrektor ARION Szpitala ZOZ w Biłgoraju.

I dodaje, że każdy dyrektor szpitala przyzna: pediatria nie jest rentownym oddziałem. Zwykle jest deficytowa, bo rozliczana jest na innych zasadach niż pozostałe oddziały. Patrząc jedynie z perspektywy finansów, brak oddziału dla dzieci jest korzystny. – Nasza pediatria

jest na plusie, wręcz wokół tego oddziału budujemy wizerunek szpitala, który nie zawsze był dobrze postrzegany. Oddział dziecięcy jest darzony zaufaniem i pracuje na naszą markę. Nie mamy problemów z obłożeniem 15-lóżkowego oddziału. Przyjeżdżają do nas dzieci z Kraśnika, Janowa, Lubaczowa. Z samego

Biłgoraja jest mniej pacjentów niż z terenu, zwłaszcza teraz gdy są z Zamościa.

### Jeden telefon

- Nasza pediatria się bilansowała, nie było z tym problemów. W czasie wakacji było mniej pacjentów, wiosną i jesienią to się wyrównywało. Pediatria to konieczność – mówi Mariusz Paszko.

ko i przyznaje, że numer telefonu, który podaje prezydent apelujący o pomoc jest do niego. - Na razie była jedna poważna propozycja, ale nie chcę jeszcze mówić o szczegółach, za wcześniej – zastrzegł Paszko.

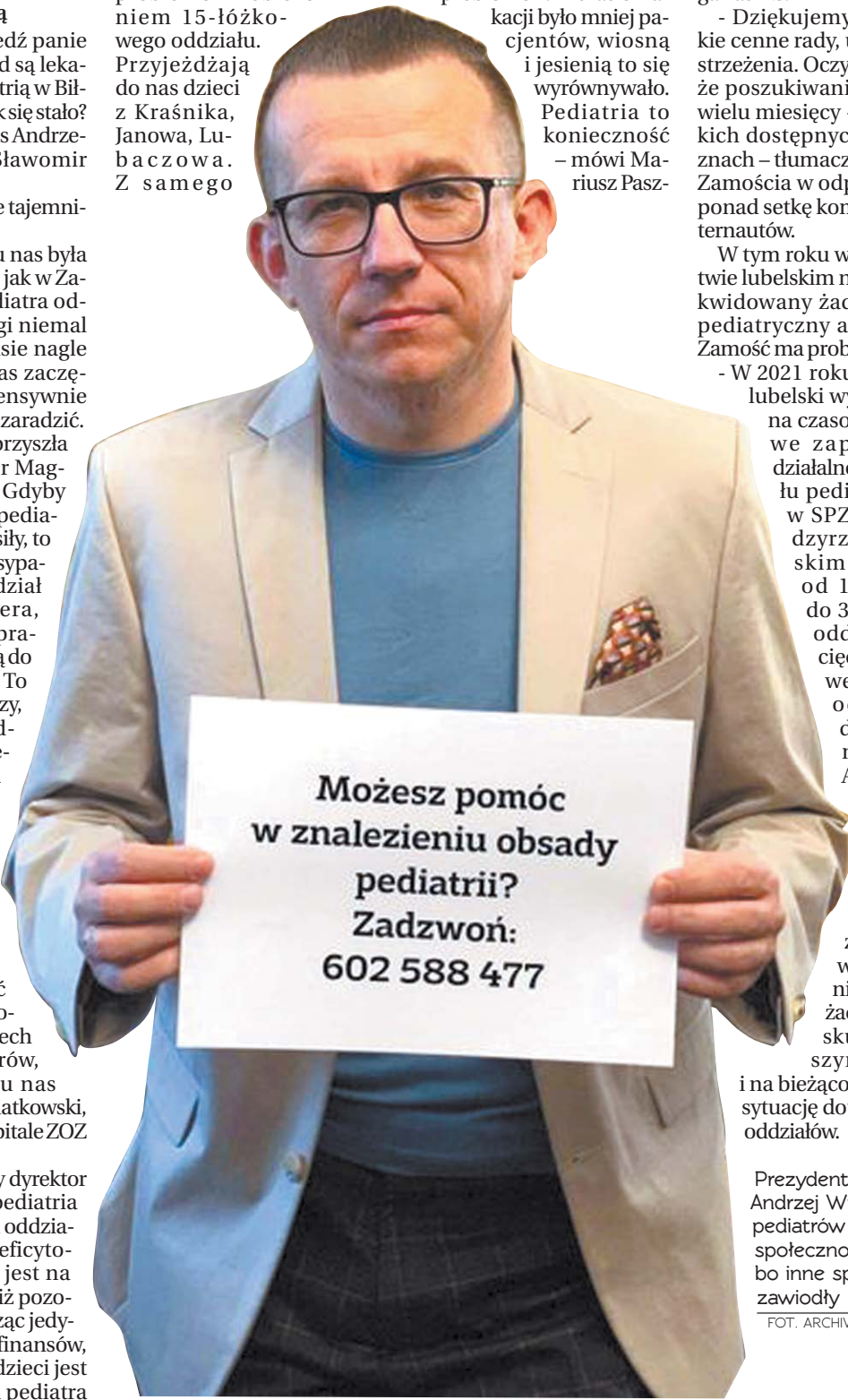
- Dziękujemy za wszystkie cenne rady, uwagi i spostrzeżenia. Oczywiście jest, że poszukiwania trwają od wielu miesięcy - na wszystkich dostępnych płaszczyznach – tłumaczy prezydent Zamościa w odpowiedzi na ponad setkę komentarzy internautów.

W tym roku w województwie lubelskim nie został zlikwidowany żaden oddział pediatryczny ale nie tylko Zamość ma problemy.

- W 2021 roku wojewoda lubelski wyraził zgodę na czasowe częściowe zaprzestanie działalności: oddziału pediatrycznego w SPZOZ w Międzyzyczcu Podlaskim w okresie od 10 czerwca do 31 sierpnia i oddziału dziecięcego SPZOZ we Włodawie od 12 lipca do 12 grudnia – mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Dodaje, że aktualnie wojewoda nie rozpatruje żadnego wniosku w powyższym zakresie i na bieżąco monitoruje sytuację dotyczącą tych oddziałów.

Prezydent Zamościa Andrzej Wnuk szuka pediatrów w mediach społecznościowych, bo inne sposoby zawiodły

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



**Możesz pomóc  
w znalezieniu obsady  
pediatrii?  
Zadzwoń:  
602 588 477**

# Zziębnięci, spragnieni i głodni nocują w lasach

**ROZMOWA** z Anną Dąbrowską, prezeską lubelskiej organizacji Homo Faber, która wraz z kilkunastoma innymi stowarzyszeniami pozarządowymi tworzy Grupę Granica podejmującą działania wobec kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej

## • Na czym skupiają się teraz działania organizacji takich jak Homo Faber?

- Cały czas jeździmy do cudzoziemców, którzy są gdzieś w lesie i potrzebują pomocy. Podejmujemy akcje interwencyjne, ale poza strefą stanu wyjątkowego, bo tam nie możemy wjeżdżać. Jeśli wiemy o jakiejś grupie migrantów, to staramy się zorganizować wsparcie. Zwykle chodzi o pomoc medyczną, humanitarną, a w zależności od sytuacji, również prawną. Poza tym, prowadzimy działania edukacyjno-informacyjne w miejscowo-

ściach przy strefie stanu wyjątkowego. Spotykamy się z mieszkańcami, rozmawiamy o sytuacji na granicy, odpowiadamy na ich pytania. Niektórzy angażują się w pomoc cudzoziemcom. Jesteśmy też obecni w ośrodkach dla cudzoziemców, zarówno w tych otwartych, jak i zamkniętych. Aktualnie, udzielamy na przykład porad prawnych w ośrodku w Przemysłu.

## • Jak dowiadujecie się o osobach na granicy, które potrzebują pomocy?

- Codziennie sypłwa do nas wiele sygnałów i co-

dziennie te interwencje podejmujemy, właściwie na całym pasie granicznym. A informacje docierają w różny sposób. Czasami są to bezpośrednie wiadomości od migrantów, którzy prawie umierają w lesie. Piszą SMS-y, lub kontaktują się poprzez Facebook. Bywa też, że rodziny tych ludzi, które są przeciw rozsiadane gdzieś po świecie, dają nam sygnały.

## • Interwencje odbywają się głównie nocą?

- Rzeczywiście, większość odbywa się wieczorami i nocą. To dlatego, że ci ludzie bardzo boją się spotkań z

Polakami, kolejnych kontaktów ze Strażą Graniczną, bo mają doświadczenia push-backów czy zastraszenia. W związku z czym, ich zaufanie jest ograniczone. Ale jak tylko możemy, to do nich docieramy. Obecnie warunki atmosferyczne są coraz gorsze. Nocowanie w lesie grozi wychłodzeniem, ale cudzoziemcy są również spragnieni i głodni, bo często przez kilka dni nie wkładają niczego do ust.

## • Udało się zorganizować wiele zbiórek na rzecz migrantów. Rozdajecie im teraz te rzeczy?

- Tymi zbiórkami zarządzają moje koleżanki z innych organizacji. Włączył się w nie też PCK z Lublina. To fantastyczna robota, bo ktoś te rzeczy ze zbiórek musiał posegregować. W ten sposób mamy gotowe pakiety ratunkowe, które rozdzielamy wśród ludzi. Oni zwykle nic przy sobie nie mają. Trzeba dać im ubranie oraz obuwie. A przede wszystkim zapewnić wsparcie psychologiczne, bo są tam też ofiary wojen domowych. Przyjeżdżają ze swoimi traumami, a przedzieranie się przez

polsko-białoruską granicę jest kolejną traumą.

## • Jak rozwiązać ten kryzys?

- My nie jesteśmy władni by rozwiązać kryzys migracyjny. Władny jest rząd, który ma wszystkie karty w ręku by ten kryzys zażegnać. Nasza pomoc jest doraźna. Tak naprawdę, przedłużamy życie tych ludzi.

ROZMAWIAŁA EWELINA BURDA

W środę strażnicy graniczni odnotowali 600 prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej. Od początku października było ich już 11,3 tys.

# Miejskie pieniądze trafią na pomoc dla imigrantów

**WSPARCIE** Na odzież, żywność i środki czystości mają trafić pieniądze, które wczoraj wyłożył samorząd Lublina na pomoc imigrantom z polsko-białoruskiej granicy. Decyzja Rady Miasta nie była jednomyślna, nie obyło się bez cytatów z prymasa a nawet z Biblii

Dominik Smaga

Ofinansowe wsparcie poprosił burmistrz podlaskiego, przygranicznego Michałowa, który uruchomił punkt pomocy imigrantom. Na apel zareagował m.in. prezydent Krzysztof Żuk. Zaproponował, że przekaże z budżetu Lublina 50 tys. zł, oczywiście pod warunkiem, że pozwoli mu na to Rada Miasta.

Nie wszyscy radni przyklasnęli temu pomysłowi.

- To jest wręcz zachęcanie do tego, żeby starać się niszczyć płoty na granicy z Białorusią, przechodzić na stronę polską. Po co nam to? - dopytywał radny Piotr Gawryszczak, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Jego klubowy kolega Tomasz Pitucha zgłaszał podobne obawy, mówił o imigrantach atakujących granicę siekierami i nożami.

- Co my chcemy zasignalizować w ten sposób? Jak już przekroczyacie nielegalnie



granice, to przyjdźcie do nas? - dociekał Pitucha.

## Byłem głodny

Prezydent Żuk odpowiedział krytykom cytatem z niedawnej wypowiedzi prymasa

abp. Wojciecha Polaka: „Zachowując prawo i obowiązki obrony państwowych granic, jesteśmy w stanie nieść pomoc ludziom, którzy znajdują się w dramatycznej sytuacji. Nawet jeśli ludzie są

wykorzystywani do politycznych manipulacji, dla nas są przede wszystkim bliźniemi”.

Jeszcze dalej poszedł radny Dariusz Sadowski z klubu prezydenta Żuka, sięgając po cytaty z Biblii: „Byłem głodny,

Pomoc miasta Lublin to nie wszystko. Już wcześniej zbiórkę paczek z pomocą dla uchodźców rozpoczął lubelski oddział PCK (na zdjęciu)

FOT. PEEW/ARCHIWUM

a nie dajcie Mi jeść; byłem spragniony, a nie dajcie Mi pić” - Te słowa Jezusa Chrystusa, które pan przytoczył z Ewangelii, fałszywie trochę brzmią, kiedy się wykorzystuje Ewangelię w sposób instrumentalny - strofował Sadowskiego niezrzeszony radny Stanisław Brzozowski. - To nie jest miejsce, żeby oceniać uprawnienie radnego do cytowania Biblii - zaintereseniowi radny Grzegorz Lubaś z klubu stronników prezydenta.

## Po ludzku wstyd

- Jest mi po prostu, po ludzku, wstyd - mówił Lubaś, niedowierzając głosem z klubu PiS. - Dyskutujemy o tym, czy przyznać pomoc ludziom, którzy umierają 100 km od nas na granicy? Ludziom,

którzy wypychani są na mrozie do lasu? I my się zastanawiamy, czy przyznać im jakąś pomoc?

- Odzież, obuwie, środki czystości, środki higieny osobistej, żywność. To jest to, co jest najbardziej potrzebne - wyliczała Monika Lipińska, zastępczyni prezydenta Lublina. Na to mają być wydane fundusze przyznane gminie Michałów. - Nie będą przeznaczone dla osób, które niszczą granicę - zastrzegła radna Maja Zaborowska (klub Żuka). - One są przeznaczone dla osób, które zamarzają w lasach, toną w rzekach i toną w bagnach.

Ostatecznie większość Rady Miasta zagłosowała za udzieleniem wsparcia przygranicznemu miasteczku. Przeciwni byli radni PiS: Piotr Breś, Piotr Gawryszczak i Radosław Skrzetuski oraz niezrzeszony Stanisław Brzozowski. Od głosu wstrzymali się czterej radni PiS: Robert Derewenda, Marcin Jakóbczyk, Tomasz Pitucha i Piotr Popiel.

# Prawie jak minister

**AWANS** Dr hab. Jarosław Czerw, sekretarz gminy Gościeradów (powiat kraśnicki) otrzymał nominację do Sądu Najwyższego a dokładnie do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. – To dla mnie wielki zaszczyt – komentuje radca prawny, który jako radny powiatu kraśnickiego pomógł Prawu i Sprawiedliwości przejąć władzę z rąk ludowców

Agnieszka Antoń-Jucha

**C**zas na świętowanie przyjdzie dopiero po nominacji od pana prezydenta – mówi dr hab. Jarosław Czerw, który znalazł się w grupie 7 osób, na 11 kandydatów, jakie otrzymały nominację Krajowej Rady Sądownictwa do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. W niejawnym głosowaniu poparło go 12 osób, przy 7 sprzeciwach i 4 głosach wstrzymujących. – Jest mi bardzo miło, że ten konkurs wygrałem. To, że otrzymałem nominację KRS to dla mnie wielki zaszczyt.

## Do trzech razy sztuka

Jarosław Czerw (rocznik 1974) pochodzi z Kraśnika. Jest absolwentem UMCS. To wieloletni samorządowiec. Pracował w Urzędzie Miasta Kraśnik, pełnił też funkcje wicestarosty kraśnickiego. Od 2015 r. jest sekretarzem ponad 7-tysięcznej gminy Gościeradów w powiecie kraśnickim a także radnym Rady Powiatu w Kraśniku (Łączy Nas Powiat Kraśnicki). Jest radcą prawnym i ekspertem z zakresu ochrony

danych osobowych. W latach 2007-2019 był kolejno wykładowcą, adiunktem i profesorem na Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie, z którą w dalszym ciągu współpracuje. Od października 2019 r. jest profesorem Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W 2019 r. uzyskał tytuł dr hab. nauk prawnych.

Jarosław Czerw startował w konkursie do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN już po raz 3.

– Mam kwalifikacje, spełniam też wszelkie wymagania zarówno formalne jak też merytoryczne – podkreśla Czerw. – Gdyby tak nie było to żadnej uchwały o nominacji by przecież nie było. To, że wystartowałem w konkursie jest związane z moimi doświadczeniem zawodowym i pracą naukową. Bardzo dobrze znam obszar prawa pracy. Habilitowałem się z między innymi z samorządowego prawa pracy, które stosuję w praktyce od ponad 20 lat.

## Nominacja na miarę ministerialnej teki

– To jest ogromne wyróżnienie zarówno dla pana

Jarosława Czerwa jak też dla powiatu, że osoba związana z Kraśnikiem będzie pełnił tak zaszczytną funkcję w Sądzie Najwyższym – komentuje Andrzej Rolla (PiS), starosta kraśnicki, były koalicjant Czerwa. – Porównując to do polityki można powiedzieć, że jest że to nominacja na miarę zostania ministrem.

– To dobry kandydat na sędziego SN. Potwierdza to jego dorobek naukowy i praktyka w stosowaniu prawa na zajmowanych stanowiskach – uważa Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika (PO). – Jest również cenionym wykładowcą akademickim. Nie bez znaczenia jest również jego doświadczenie zawodowe wynikające z pracy w samorządzie terytorialnym.

## Polityczna umowa?

Nominację komentują też inni politycy z Kraśnika, którzy wolą jednak pozostać anonimowi.

– Uważam, że jest to polityczna umowa. PiS splanował w ten sposób swój dług wobec tego radnego, bo to dzięki jego wsparciu Prawo i Sprawiedliwość



Jarosław Czerw

FOT. ARCHIWUM DOMOWE

przejęło władzę w powiecie, w którym rządziło wcześniej Polskie Stronictwo Ludowe – uważa polityk opozycji, bacznie obserwujący kraśnickie życie polityczne. – Każda ze stron miała po 10 radnych, Czerw był jęczyciem uwagi. Zdecydował o tym, kto będzie rządził powiatem. Przypomnę tylko, że został przewodniczącym rady powiatu, a jego blisko współpracownik Karol Rychlewski wicestarostą (koalicja PiS-Łączy Nas Powiat Kraśnicki rozpadła się pod koniec listopada 2019 r.-red.).

– Jestem zaskoczony tym, że pan Jarosław Czerw uzyskał poparcie notabli z Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ w żaden inny sposób tej nominacji zapewne by nie otrzymał, jak tylko dzięki wsparciu PiS-u – ocenia osoba związana z partią Jarosława Kaczyńskiego z terenu powiatu kraśnickiego.

– Czerw jest człowiekiem konsekwentnym w dążeniu do celu. Dobrze to wszystko rozegrał – uważa jeden z działaczy PO, z którą w przeszłości był też związa-

ny Czerw. – Moim zdaniem będzie stanowił wykładnię oczekiwań, czyli pójdzie na współpracę z PiS. Tak jak to było w powiecie.

## Jak Bóg przykazał

Ale są też i takie głosy: – Myślę, że Jarosław Czerw może być sędzią takim jak Bóg przykazał, czyli niezależnym i niezawisłym, niepodatnym na polityczne wpływy. Takim, który korzysta ze swojej wiedzy i swojego życiowego doświadczenia – przekonuje inny z polityków PO. – Ja bym go nie przekreślał. Na pewno daleki jestem od stwierdzenia, że on swoją nominację do Sądu Najwyższego zawdzięcza jakimś układom i politykom. Czerw na tę nominację sobie zasłużył i zapracował swoją pracą naukową.

Sam Czerw dziwi się sugestiom politycznym.

– Kandydat na sędziego musi być apolityczny. Ja nie jestem związany z żadną partią, więc przy mojej nominacji nie przeważały żadne względy polityczne – podkreśla Jarosław Czerw.

## Pociągi pojedą inaczej

**KOLEJ** 7 listopada wejdzie w życie jesienna korekta rozkładu jazdy pociągów. Rewolucji nie ma, ale precyzja pewnych zmian może być dla pasażerów dotkliwa.

O 12 minut później ma odjeżdżać z Lublina poranny pociąg do Wrocławia (ten jadący dalej do Świnoujścia). Zamiast o godz. 4.53 będzie wyruszał o godz. 5.05.

O 20 minut względem obecnego rozkładu (z 7.38 na 7.18) przyspieszony będzie odjazd pociągu IC Sztymar przez Radom, Kielce i Zawiercie do Katowic.

Z godziny 14.45 na godz. 13.57 przyspieszony będzie odjazd pociągu IC Lubuszaniec z Lublina do Warszawy Wschodniej. Od 7 listopada będzie pomijał Otwock.

O wiele wcześniej ma odjeżdżać popołudniowy pociąg z Lublina przez War-



szawę do Bydgoszczy (IC Kochanowski). Dziś wyjeżdża w trasę o godz. 17.42, na stacji Warszawa Gdańska jest o 19.48, a w Bydgoszczy już na godz. 23.50. Po zmianie ma wyjeżdżać o godz. 16.49, na warszawskim Dworcu Gdańskim będzie o godz. 18.57, a w Bydgoszczy o 22.47.

O 12 minut wcześniej niż teraz będzie odjeżdżał autobus komunikacji zastępczej z Lublina przez Lubartów i Parczew do Łukowa (dalej podróż odbywa się pociągiem). Odjazd przyspieszono z godz. 3.21 na godz. 3.09.

(DRS)

## Wnuczek stanie przed sądem

**J**uż wkrótce ruszy proces Pawła P. W maju tego roku mężczyzna zabił swoją 90-letnią babcię.

Do tragedii doszło w miejscowości Olchowiec (pow. biłgorajski).

- Do zdarzenia doszło w nocy z 5 na 6 maja – informuje Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu. - Oskarżony używając wobec pokrzywdzonej przemocy polegającej na duszeniu rękoma za szyję, kopaniu,

biciu pięściami, zadawaniu uderzeń krzesłem i kawałkiem drewna opałowego, spowodował u niej obrażenia ciała, które w rezultacie skutkowały zgonem.

Szykuła dodaje, że wnuczek w lokalnym środowisku ma bardzo złą opinię.

- Związane jest to z nadużywaniem alkoholu – mówi. - Mężczyzna przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia, w których opisał przebieg zdarzenia.

Ich treści prokuratura nie chce jednak na tym etapie zdradzać. Z nieoficjalnych informacji wynika, że w dniu zabójstwa mężczyzna wrócił do domu pijany. Chciał żeby babcia dała mu pieniądze. Gdy odmówiła zaatakował niedołążną kobietę, która od dłuższego już czasu nie wstawała już z łóżka.

- Za popełnienie zbrodni zabójstwa oskarżonemu grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności – dodaje prokurator Szykuła.

(ASK)

Zapraszamy do wzięcia udziału w konferencji lokalnej w Chełmie:

## „Funkcjonowanie i ramy prawne dostępu do informacji publicznej”

Warszawskie Seminarium Aksjologii Administracji ma przyjemność zaprosić do wzięcia udziału w konferencji lokalnej w Chełmie: „Funkcjonowanie i ramy prawne dostępu do informacji publicznej”, która odbędzie się w Hotelu Kozak (ul. Hrubieszowska 37, 22-100) w sobotę 30 października 2021 r. w godzinach 9:00 - 17:00.

Konferencja zostanie zorganizowana w ramach programu „Administracja pod Kontrolą”, którego celem jest wzmocnienie społecznej kontroli administracji publicznej.

Zajęcia zostały podzielone na dwie części tematyczne. Pierwszy blok tematyczny „Prawo dostępu do informacji publicznej” będzie poprowadzony przez dr Łukasza Jurka w godzinach od 9:30 – 12:45.

Drugą część wydarzenia w godzinach 13:45 – 17:00 poprowadzi Jakub Kozłowski z Krakowskiego Stowarzyszenia Mówców/One Speech. Zajęcia przybiorą formę warsztatową i zostaną poświęcone rozwijaniu umiejętności przywódczych (leadership) w społecznościach lokalnych.

KONFERENCJA

Funkcjonowanie i ramy prawne dostępu do informacji publicznej

---

30 października 2021

Hotel Kozak

ul. Hrubieszowska 37, 22-100 Chełm

ADMINISTRACJA  
POD KONTROLĄ

Spółeczna kontrola samorządów,  
bezpośrednia władza w Twoich rękach

Uczestnicy mogą otrzymać materiały dydaktyczne o zakresie tematycznym zbieżnym z tematyką konferencji oraz certyfikaty poświadczające udział w szkoleniu.

Do bezpłatnego udziału zapraszamy wszystkich za-

interesowanych. Formularz rejestracyjny znajduje się na stronie internetowej administracjapodkontrola.pl. Dla zainteresowanych osób przewidziano certyfikat uczestnictwa po wypełnieniu krótkiego testu po konferencji.

# Pl. Kaczyńskiego nie zmieni swojej nazwy

**SAMORZĄD** Tylko dwoje radnych poparło pomysł zmiany nazwy pl. Lecha Kaczyńskiego na pl. Demokracji. Taki pomysł złożyła do Rady Miasta młodzieżówka partii Nowoczesna. Większość radnych uznała wczoraj tę petycję za bezzasadną

Dominik Smaga

**R**ozpatrzone wczoraj petycja w sprawie pl. Kaczyńskiego wpłynęła do Ratusza pod koniec lipca. Jej autorzy tłumaczyli, że jest „wiele zasłużonych osób i wydarzeń”, których w Lublinie nie upamiętniono. Przekonywali też, że zmarły w katastrofie w 2010 r. prezydent RP nie zasłużył na uhonorowanie poprzez nadanie jego imienia placowi w centrum miasta, co nastąpiło w.

– W czasie swojej kariery politycznej wykazał się kontrowersyjnymi działaniami i wypowiedziami, sprzecznymi z wartościami wyznawanymi przez mieszkańców Lublina – czytamy w petycji złożonej przez młodzieżówkę Nowoczesnej. Jej działacze stwierdzają, że Lech Kaczyński będąc w latach 2000-01 prokuratorem generalnym i ministrem sprawiedliwości zalecił prokuratorom stosowanie tymczasowego aresztowania w większości spraw. Miało to doprowadzić do „zbyt częstego i nieuzasadnionego orzekania, a także przedłużania tymczasowego aresztowania, stanowiąc naruszenie praw człowieka”.



Petycja w sprawie zmiany nazwy placu została uznana za bezzasadną

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Tę sytuację oceniam jako próbę żalostnego zaśluszenia pewnych młodych osób z pewnego ugrupowania politycznego. Inaczej tego odczytać nie mogę – irytował się

radny Piotr Popiel (klub PiS).

– Ja z nimi rozmawiałam – radna Maja Zaborowska (klub Żuka), należąca do Nowoczesnej, tłumaczyła autorów petycji. – Jest ich

intencją, może na swój sposób, młodych ludzi, niezgodna na politykę tzw. dobrej zmiany, której patronem był Lech Kaczyński – oznajmiła radna i zapowiedziała, że w głosowaniu poprze pety-

cję o zmianę nazwy placu Kaczyńskiego na pl. Demokracji.

Na wczorajsze posiedzenie nie pofatygował się żaden z autorów petycji. Nie było ich również na posie-

dzeniu komisji, która zajmowała się pismem przed przekazaniem go do Rady Miasta. Nieobecność działaczy oburzyła część radnych.

– Ludzie nie mają cywilnej odwagi – komentowała radna Małgorzata Suchanowska (PiS). – Ja bym prosiła, żebyśmy się nie zajmowali takimi wnioskami – sugerowała.

Jednak pomysłodawcy przemianowania placu wcale nie musieli przychodzić na wczorajsze posiedzenie Rady Miasta. – Żaden przepis prawa nie wskazuje na konieczność osobistego stawiennictwa – przyznał radnym Zbigniew Dubiel, koordynator zespołu radców prawnych Ratusza.

Ostatecznie większość Rady Miasta opowiedziała się za uznaniem petycji za bezzasadną. Przeciwnego zdania było tylko dwoje radnych z klubu prezydenta Żuka: Bartosz Margul i Maja Zaborowska. Od głosu wstrzymało się trzech radnych: Robert Derewenda i Zbigniew Ławniczak z klubu PiS oraz Grzegorz Lubaś z klubu Żuka. W głosowaniu nie wzięli udziału radni Leszek Dąniowski i Dariusz Sadowski (klub Żuka), a na posiedzeniu nieobecne były radne Elżbieta Dadas i Monika Kwiatkowska (klub Żuka).

## Uwaga, zawodnicy biegną!

**UTRUDNIENIA** W niedzielę skrajem miasta przebiegnie 5. Półmaraton Lubelski. Zawodnicy wystartują o godz. 10 z ośrodka Marina, dalej pobięgną ścieżką rowerową wzdłuż Zalewu Ze-

mborzyckiego, ścieżką wzdłuż ul. Cienistej, wzdłuż Osmolickiej, nawrócą w Dąbrowie i powrócą tą samą trasą do ośrodka Marina. Spodziewana liczba uczestników to 250 osób. **(DRS)**

## Lublin ucześci Wyszyńskiego

**DECYZJA** Rok 2022 będzie został ustanowiony w Lublinie „Rokiem Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia”. Tak postanowiła wczoraj Rada Miasta, a propozycja w tej sprawie wyszła z grona klubu radnych PiS.

Decyzja nie zapadła jednogłośnie. Przeciw niej opowiedziało się troje radnych z klubu prezydenta Żuka: Grzegorz Lubaś, Anna Ryfka i Dariusz Sadowski, od głosu wstrzymali się radni Bartosz Margul i Maja

Zaborowska (oboje z klubu Żuka), a w posiedzeniu nie uczestniczą radne Elżbieta Dadas i Monika Kwiatkowska (obie z klubu Żuka).

W swojej uchwale Rada Miasta zaapelowała do prezydenta miasta o „zabezpieczenie stosownych środków finansowych” na obchody. Nie wskazała konkretnej kwoty, ani nie sprecyzowała, na co te pieniądze miałyby być wydane. Prezydent deklaruje, że będzie to uwzględniać przy układaniu budżetu na przyszły rok. **(DRS)**

## Hala Globus dostała patrona

**UZNIANIE** Imię Tomasza Wójtowicza będzie nosić Hala Widowisko-Sportowa Globus. Uchwałę w tej sprawie jednogłośnie podjęła wczoraj Rada Miasta.

Tomasz Wójtowicz, który niedawno odebrał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lublin, to wybitny siatkarz, złoty medalista mistrzostw świata w 1974 r. oraz igrzysk olim-

pijskich w 1976 r. Zdobył też m.in. wicemistrzostwo Europy w latach 1975, 1977, 1979 i 1983 oraz Puchar Europy Mistrzostw Klubowych z włoskim klubem Santal Parma w 1985 r.

O uhonorowanie siatkarza nazwą hali sportowej wnioskowali zgodnie członkowie obydwu klubów działających w Radzie Miasta. **(DRS)**

## Radni orzekli: prezydent bez winy

**Z RATUSZA** Lekceważenie, bagatelizowanie, beczynność – takie zarzuty stawiają prezydentowi mieszkańcy Ponikwody skarżący się w sprawie nierealizowanej od lat budowy przedłużenia ul. Węglarza. Radni uznali, że skarga jest bezzasadna

**U**lica Węglarza, która zaczyna się skrzyżowaniem z al. Spółdzielczości Pracy, kończy się dzisiaj za skrzyżowaniem z ul. Walecznych, gdzie zorganizowano prowizoryczną pętlę autobusową. Ulica urywa się w polu, ale na biurkach urzędników od lat leży gotowy projekt przedłużenia drogi do ul. Trześcińskiej. Gotowe jest również pozwolenie na budowę takiej trasy.

Mieszkańcy bezskutecznie upominają się o przedłużenie drogi. Urząd Miasta wyjaśnia, że nie ma na to pieniędzy. Zarazem nie zgadza się na to, żeby przed wykonaniem drogi zamontować sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ul. Węglarza z ul. Walecznych. Tymczasem kierowcy skarżą się, że jest tutaj niebezpiecznie, a część okolicznych mieszkańców prosi wręcz o ograniczenie dozwolonej prędkości. Ratusz odpowiada, że nie ma tu podstaw do ograniczania prędkości poniżej 50 km/h.

Urząd Miasta przekonuje, że niezasadna byłaby budowa sygnalizacji świetlnej przed wybudowaniem ulicy. Tym bardziej,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

że sygnalizacja jest częścią dokumentacji nowej ulicy. Pieniądzy na jej budowę w razie nie ma.

– To jest znacząca kwota – przyznaje prezydent Krzysztof Żuk. Stwierdza, że może to być nawet 60 do 70 mln zł. Dodaje, że miasto stara się już o fundusze na przedłużenie ul. Węglarza.

– Jest to zadanie zgłoszone do sfinansowania w ramach Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych – mówi Żuk i podkreśla,

że miasto nie ma jeszcze decyzji przyznaniu lub nieprzyznaniu dofinansowania. – W ciągu najbliższych dni ta sprawa powinna być rozstrzygnięta na poziomie premiera. Bez dofinansowania nie jesteśmy w stanie tego zadania zrealizować.

Ostatecznie Rada Miasta uznała, że w sprawie budowy przedłużenia ul. Węglarza nie można zarzucić prezydentowi beczynności. **(DRS)**

# Astoria do remontu

**PLANY** Radni zgodzili się wczoraj na opracowanie projektów remontu budynku Astorii na rogu Al. Raclawickich i ul. Lipowej. Po odnowieniu budynek miałby służyć działalności na rzecz młodzieży

**Dominik Smaga**

**N**a wniosek prezydenta Lublina radni dali Zarządowi Nieruchomości Komunalnych zielone światło do opracowania projektów remontu budynku z 1965 r. Obiekt jest własnością miasta. Wcześniej ZNK wielokrotnie próbował znaleźć kogoś, kto wynajmie pomieszczenia w Astorii, w tym lokal po restauracjach serwujących tu pizzę i smażone kurczaki. Nikt nie był jednak zainteresowany wynajmem. Ostatecznie stało się na tym, że miasto wykorzystywa Astorię na własne potrzeby.

Ratusz przyznaje, że budynek w obecnym stanie nie nadaje się do zagospodarowania. – Musi być wyremontowany i poddany nawet de facto modernizacji – stwierdza Artur Szmyczyk, zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji.

– Naszą intencją jest wyremontowanie tego budynku w całości. Wydaje nam się, że żadne etapowanie nie będzie wchodziło w grę, jeżeli chodzi o wymianę instalacji – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni

prezydenta miasta, odpowiedzialna m.in. za kulturę.

Miejscy urzędnicy przekonują, że warto odnowić Astorię i wykorzystać ją na potrzeby Europejskiej Stolicy Młodzieży, którą Lublin będzie w roku 2023.

– Zasadnym jest wyremontowanie tego budynku – przekonuje Stepaniuk-Kuśmierzak. – Między uczelniami a Starym Miastem

mamy przestrzeń, którą możemy zagospodarować na potrzeby młodzieży.

– Dobrze się dzieje – przekonuje radny Dariusz Sadowski (klub prezydenta Żuka). – Przywracamy ten budynek do życia. Za chwilę będzie to biuro Europejskiej Stolicy Młodzieży, a nie prze-

cież jak ta inicjatywa się skończy, budynek zostanie wykorzystany na cele związane z realizacją różnych przedsięwzięć miejskich.

Wstępny plan zakłada, że jedno piętro będzie przeznaczone dla organizacji pozarządowych, które w zakresie działal-

ności mają wspierać dzieci i młodzieży lub są organizacjami tworzonymi przez młodych ludzi.

– Rozmawiamy też o placówce Centrum Pomocy Dzieciom, która pochyli się nad pomocą psychologiczną dla dzieci i młodzieży – dodaje zastępczyni prezydenta. Zapowiada, że ma się tu również znaleźć miejsce na wystawy i koncerty. – Młodzi ludzie chcą mieć przestrzeń, w której chcą pokazać swoje umiejętności.

Radni opozycji obawiają się, że będą to kosztowne prace. – Sam remont tego budynku będzie kosztował więcej niż 5 mln zł, jeżeli chcemy go zrobić dobrze – stwierdza radny Piotr Bręś z klubu Prawa i Sprawiedliwości.

– My na ten moment nie jesteśmy w stanie określić kosztów tego remontu – przyznaje Stepaniuk-Kuśmierzak. Na razie nie wiadomo też, skąd miasto weźmie na ten cel pieniądze. Ratusz zapewnia, że będzie się starać o zewnętrzne fundusze, ale do tego będzie potrzebować gotowej dokumentacji projektowej i pozwolenia na roboty budowlane.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

## Marsz w sobotę, utrudnienia dzisiaj

**NIEDOGODNOŚCI** Spore zamieszanie czeka w sobotę pasażerów komunikacji miejskiej w związku z Marszem Równości. Będą objazdy, zamknięte parkingi i zamknięty... park

**S**obotnia manifestacja pod tęczowymi flagami ma się zacząć o godzinie 13 na Al. Raclawickich koło pl. Teatralnego. Przejdzie ul. Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego i Poniatowskiego do skrzyżowania z ul. Popieluski. Utrudnień można się spodziewać od dzisiaj.

W piątkowe popołudnie zamknięty zostanie Ogród Saski. Prosiła o to policja. W piątkowy wieczór zamknięte mają zostać niektóre miejsca postojowe.

– Służby porządkowe zwracają się do mieszkańców z prośbą o nieparkowanie pojazdów na całej trasie przemarszu od godziny 20 do zakończenia marszu – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Z parkowania wyłą-

czone będą zatoki i miejsca parkingowe znajdujące się na ul. Głębokiej wzdłuż pawilonów znajdujących się bliżej skrzyżowania z ul. Narutowicza oraz na ul. Sowińskiego przed skrzyżowaniem z Al. Raclawickimi.

W sobotę w południe komunikacja miejska trafi na objazdy.

Od godz. 12 do 13.15 linie 151, 155 i 158 będą omijać Al. Raclawickie, jadąc przez al. Kraśnicką, Głęboką i Narutowicza do al. Piłsudskiego. Podobnie zachowa się linia 20.

Od godz. 12 do 13.30 linie 2, 4, 18 i 57 będą kursować al. Długosza, ul. Leszczyńskiego, Czechowską i al. Solidarności. Linie 3, 7, 13 i 55 przez ul. Leszczyńskiego, Czechowską, Solidarności, 3 Maja i Kołłątaj. Linie 15 i 44 trafią na objazd przez

Leszczyńskiego, Czechowską, al. Solidarności, 3 Maja, Kołłątaj, Zesłańców Sybiru i Narutowicza. Linie 32 i 40 pojedą z 3 Maja przez Kołłątaj, Zesłańców Sybiru i Nadbystrzycką. Trasa linii 74 będzie skrócona do odcinka Rudnik-KUL.

Linie 26, 31 i 150 między godz. 12 a 14 mają kursować przez al. Długosza, Leszczyńskiego, Czechowską i al. Solidarności, a od godz. 14 do 15 przez Zana, Nadbystrzycką, Narutowicza i Lipową.

Dla linii 153 i 159 od godz. 13.15 do 14.30 ma obowiązywać objazd przez Zana i Nadbystrzycką (linie ominą Wileńską), a na linii 154 nie zostaną wykonane kursy zaczynające się o godz. 13.15 na Chodźki i o godz. 14.05 na Węglinie. (DRS)

## Ze Szwecji do aresztu

**ZPROKURATORY** Poszukiwany przez lubelską prokuraturę 54-latek, który miał kierować zorganizowaną grupą przestępczą zajmującą się przemytem narkotyków został zatrzymany w Szwecji. Z ustaleń policji wynika, że grupa kupowała duże ilości suszu konopi indyjskich w Hiszpanii i przewoziła je do Polski, gdzie je sprzedawała.

Z czarnorynkową wartość przemycanych narkotyków szacuje się na blisko 3 mln zł. Wszystkie działania związane z działalnością grupy nadzorować miał 54-latek. – Po ustaleniu przez kryminalnych z Zespołu Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie, że mężczyzna ukrywa się na terenie Szwecji, Prokuratura Okręgowa

w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej wydała Europejski Nakaz Aresztowania – informują policjanci z biura prasowego KWP w Lublinie. Po zatrzymaniu mężczyzna został przetransportowany do Polski. Na proces oczekuje w areszcie śledczym. (OPRAC. ASK)

**STIHL**

**AUTORYZOWANY DEALER STIHL:**

**Bosch Centrum Grzegorz Jezior**  
**Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusałka)**  
 tel. 81 534 30 11 i 12,  
 serwis 81 534 66 74  
 kontakt@bosch.lublin.pl

# UP+UMCS=WF

**UCZELNIE** Studia z wychowania fizycznego planuje uruchomić Uniwersytet Przyrodniczy we współpracy z UMCS. Miałyby to być pierwszy wspólny kierunek stworzony w ramach Związku Uczelni Lubelskich

Tomasz Maciuszczak

Związek powstał pod koniec 2017 roku. Należą do niego UMCS, Politechnika Lubelska i Uniwersytet Przyrodniczy, a wkrótce swoje członkostwo ma sformalizować Uniwersytet Medyczny. Współpraca miała dotyczyć m.in. prowadzenia wspólnych kierunków studiów, choć do tej pory nie informowano o konkretnych planach. Podczas niedawnej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Przyrodniczym rektor uczelni prof. Krzysztof Kowalczyk zapowiedział jednak, że jeden z pomysłów dotyczy

stworzenia wspólnymi siłami studiów z wychowania fizycznego.

- Prace związane z uruchomieniem tego kierunku wychowania fizyczne trwają, ale w tej chwili nie możemy powiedzieć kiedy zostaną zakończone. Chcemy ten kierunek realizować w ramach Związku Uczelni Lubelskich. Odpowiednie uchwały w tej sprawie muszą przyjąć senaty naszych uczelni. Bardzo chcielibyśmy móc rozpocząć rekrutację od roku akademickiego 2022/23 - mówi prof. Kowalczyk.

Uniwersytet Przyrodniczy, który w tym przedsięwzięciu ma odgrywać wiodącą rolę,

kierunek chce uruchomić we współpracy z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. Zajęcia miałyby prowadzić kadra obu szkół wyższych w oparciu o bazę sportową uczelni przyrodniczej.

Chodzi tu głównie o kompleks przy ul. Głębokiej z basenem i pełnowymiarową halą do siatkówki, koszykówki czy piłki ręcznej. W planach jest także korzystanie z obiektów miejskich, m.in. stadionu lekkoatletycznego czy boisk piłkarskich. Program studiów jest już gotowy.

- To byłby czytelny sygnał, że Związek Uczelni Lubel-

skich dynamicznie funkcjonuje i nasza współpraca to nie są tylko słowa - podkreśla rektor Kowalczyk. I dodaje: - Myślę, że taki kierunek w Lublinie spotkałby się z dużym zainteresowaniem. Absolwenci mogliby pracować jako nauczyciele wychowania fizycznego oraz w branży fitness jako trenerzy i doradcy personalni. Ludzie dziś poświęcają zbyt dużo czasu na pracę statyczną. Zajęcia ruchowe i aktywność fizyczna mają istotny wpływ na nasze zdrowie. Ale często istnieje potrzeba osoby odpowiednio wyszkolonej, która ułoży program zajęć i poprowadzi treningi we

właściwy sposób. Studenci po ukończeniu nauki nie miałby problemu ze znalezieniem pracy tutaj, na terenie naszego województwa.

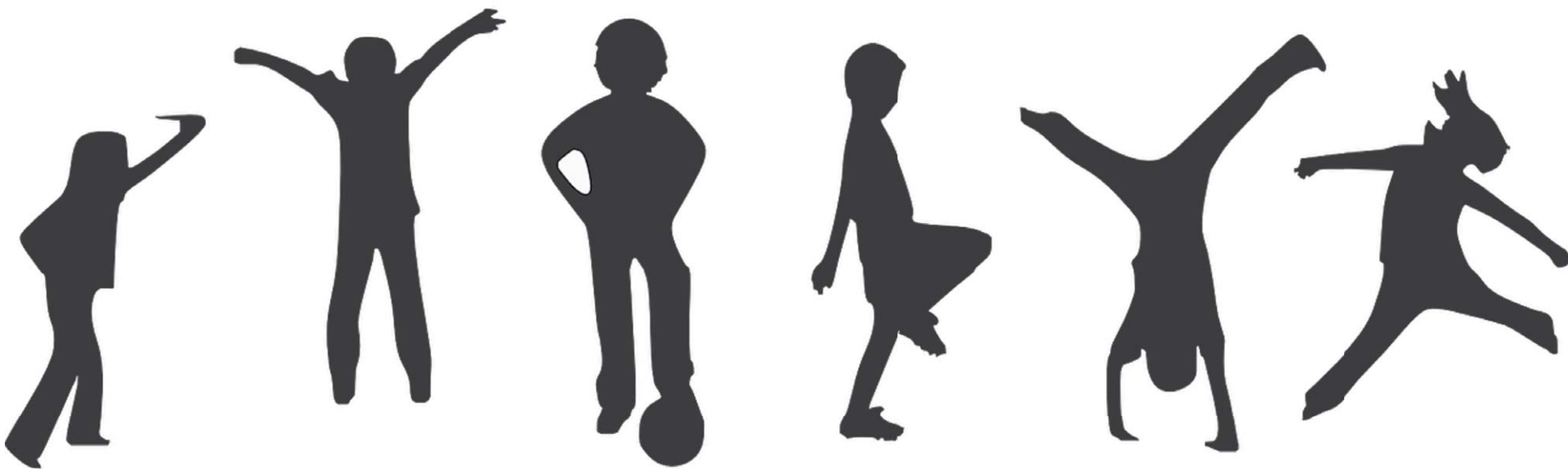
UMCS o pomysł na razie wypowiada się w tej kwestii oszczędnie, ale potwierdza plany uruchomienia wspólnego kierunku od kolejnego roku akademickiego.

- Sam pomysł wydaje się niezwykle istotny, w szczególności w kontekście zwiększonego zapotrzebowania na aktywność fizyczną w dobie pandemii. Aktualnie działania związane z uruchomieniem tego kierunku są w fazie wstępnej organizacji, w najbliższym czasie pla-

nujemy w ramach Związku Uczelni Lubelskich spotkanie prorektorów w tej sprawie - mówi Aneta Adamska, rzeczniczka największego lubelskiego uniwersytetu.

**WF**

- Studia z wychowania fizycznego w naszym regionie od lat prowadzi filia warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, a przed dwoma laty w swoim Wydziale Zamiejscowym w Puławach uruchomił UMCS.
- W Lublinie ten kierunek - tylko na studiach licencjackich - oferuje niepubliczna Wyższa Szkoła Społeczno-Przyrodnicza im. W. Pola.



## Zapłacimy większy podatek

**FINANSE** Od stycznia wzrosną w Lublinie stawki podatku od nieruchomości. Rada Miasta zgodziła się wczoraj na kwoty zaproponowane przez prezydenta

Właściciele lokali mieszkalnych zapłacą za przyszły rok 83 grosze za mkw. powierzchni użytkowej, czyli o 4 gr więcej niż obecnie. Stosowana wobec nich roczna stawka podatku od „gruntów pozostałych” wzrośnie o 3 gr do kwoty 52 gr za mkw.

Wzrośnie też roczna stawka podatku naliczana od budynków (lub ich części) związanych z prowadzeniem działalności gospo-

darczej. Będzie to 24,45 zł za mkw. powierzchni użytkowej.

Opozycja próbowała przeforsować mniejszą podwyżkę: 23,87 zł. - Byłby to wzrost o 70 groszy, a nie o 1,27 zł - wyliczał radny Piotr Breś (klub PiS). Prezydent nie zgodził się na taką poprawkę.

- Bardzo proszę o utrzymanie zaproponowanych stawek w trosce o dochody miasta - apelowała Lucyna Sternik, skarbnik Lublina.

- Gdyby propozycja pana radnego została przez państwa przyjęta, to wpływ do budżetu miasta byłby mniejszy o 2,7 mln zł - wyliczyła Anna Chmielewska, dyrektor Wydziału Podatków w Urzędzie Miasta.

Dodajmy, że zatwierdzona wczoraj na rok 2022 stawka podatku od gruntów związanych z działalnością gospodarczą to 1 zł za mkw. rocznie. Oznacza to podwyżkę o 5 gr względem stawki tegorocznej.

Dla budynków i pomieszczeń zajętych przez placówki zdrowotne stawka roczna podatku od nieruchomości wzrośnie o 27 groszy, do poziomu 5,14 zł za mkw. powierzchni użytkowej. Stawka naliczana za budynki zajęte przez organizacje pożytku publicznego wzrośnie w przyszłym roku o 43 grosze i wyniesie 8,34 zł za mkw. powierzchni użytkowej.

Stawka podatku od gruntów nie-

zabudowanych objętych obszarem rewitalizacji wyniesie 3,32 zł rocznie za mkw. (wzrost o 17 groszy), natomiast a stawka naliczana za budynki (lub ich części) zajęte na handel materiałem siewnym wzrośnie o 61 gr do 11,79 zł rocznie za mkw. powierzchni użytkowej.

Roczny podatek od budowlu nadal ma wynosić 2 proc. ich wartości.

DOMINIK SMAGA

**POŻYCZKA OKAY**

**OFERTA POŻYCZEK**

- pożyczki jednoratowe do 2 tys zł w 15 min
- pożyczki długoterminowe do 15 tys zł na okres 24 mc

**PUNKT OPŁAT**

Tu opłacisz rachunki: gaz, woda, prąd, czynsz, śmieci, telefon, tv, podatki i inne raty.

**SPRAWDŹ SIĘ W BIG**

Sprawdź informacje o sobie w bazie BIG.

**LUBLIN, ul. Lubartowska 22**

**883 773 980**

## Z puszką na cmentarzu

**ZABYTKI** Na najstarszym cmentarzu przy ul. Lipowej pojawią się wolontariusze z puszkami. Tegoroczna kwesta na ratowanie zabytkowych nagrobków zaplanowana w dniach 30 października - 1 listopada odbędzie się w reżimie sanitarnym. Wszystko przez czwartą falę koronawirusa

To dobrze, że będzie tradycyjna kwesta, bo wiele osób o to dopytuje. Niektórzy ludzie zaczęli mnie nawet na ulicy - przyznaje Stanisław Santarek, który przez wiele lat stał na czele Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina organizującego zbiórki, teraz pełni funkcję wiceprezesa. - Kwesta będzie prowadzona z zachowaniem reżimu sanitarnego. Kwestarze po zakończo-

nej zbiórce będą oddawać puszkę w drzwiach, nie będą wchodzić do środka do sztabu, który będzie się mieścić w siedzibie Polskiego Radia Lublin (rozgłośnia pomaga w organizacji kwesty - red.).

Przed zbiórką, ze względu na stan epidemii każdy wolontariusz wraz z pokwitowaniem otrzymania puszkę będzie wypełniał ankietę dotyczącą stanu zdrowia. Osoby kwestujące będą zobowiązane do przestrze-

gania aktualnie obowiązujących w kraju wytycznych - noszenie maseczki zakrywającej nos i usta a także dezynfekcji rąk jak też do przestrzegania zasady zachowania odległości minimum 1,5 metra od innych. Wolontariusze będą mieć też mierzoną temperaturę ciała (wynik pomiaru powyżej 38 stopni C. będzie oznaczać zakaz wstępu na teren rozgłośni).

Trzydniowa kwesta na cmentarzu będzie prowa-

dzona w godz. 8-18. Organizatorzy czekają na wolontariuszy. Osoby, które chcą pomóc w zbiórce pieniędzy na ratowanie cmentarnych zabytków są proszone o rejestrację e-mailową pod adresem kwesta@radio-lublin.pl (organizatorzy proszą o podanie daty i godziny, kiedy wolontariusze chcieliby odebrać puszkę i imienny identyfikator). Na kwestę można się zgłaszać do 29 października (do godz. 14).

(AA)

# Stadnina prosi o kolejne miliony

**JANÓW PODLASKI** Janowska stadnina koni chce kolejnego zastrzyku finansowego. Prezes Lucjan Cichosz planuje rozbudować bazę hodowli bydła. Mowa o milionach złotych

Ewelina Burda

**N**a początku roku Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przekazał spółce już 7,5 mln zł na „cele rozwojowe”. Wniósł o to jeszcze poprzedni prezes Marek Gawlik. Ale jego następcą Lucjan Cichosz podąża tym śladem.

– Przydałyby nam się środki na inwestycje. Mam na względzie rozwój bazy hodowli bydła. Ale kwotę na razie trudno określić, bo wiadomo, jakie są dzisiaj ceny materiałów budowlanych – tłumaczy szef stadniny, w przeszłości parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości.

Do tej pory, dzięki dodatkowym pieniądzą, zamontowano tu monitoring oraz system rejestracji krów mlecznych. – Ale część remontów odbędzie się też w przyszłym roku. Wykonawcy zadań są już wybrani – deklaruje Cichosz. W jego ocenie, nie powinno to budzić „sensacji”. – Nam potrzebny jest spokój i praca. Tutaj są dwustuletnie budynki, które wymagają dużych nakładów. To są zaniedbania trzydziestoletnie, to się nie stało przez „dobrą zmianę”, przez te



Minister rolnictwa Grzegorz Puda (na zdjęciu w środku) obiecywał dalsze wsparcie dla stadniny. Z lewej prezes Lucjan Cichosz, z prawej prezes Polskiego Klubu Wścigów Konnych Tomasz Chalimoniuk

FOT. E.BURDA ARCHIWUM

sześć lat. To absurd – przekonuje. W ocenie Lucjana Cichosza, stadnina idzie teraz w dobrym kierunku, ale będzie to proces wieloletni.

Jednak osoby z branży uważają, że warto się przyjrzeć temu, jak do tej pory stadnina wykorzystywała dokapitalizowanie. – Może

najpierw NIK by sprawdziła, jak zostało wydane te 7,5 mln złotych. W jakim stanie są krowy i konie, czy mają zapasy paszy na zimę,

prawidłową opiekę weterynaryjną, odrobaczenia, szczepienia, opiekę kowalską – sugeruje Irena Cieślak, związana z branżą hodowlaną od wielu lat, w przeszłości współpracowniczka Shirley Watts. – Może niech to ocenią fachowcy, albo chociaż kontrola poselska. Cokolwiek, zanim kolejne miliony wsiąkną jak krew w piach – uważa Cieślak.

Podczas sierpniowej aukcji Pride of Poland w Janowie Podlaskim sprzedano w sumie 14 koni za blisko 1,6 mln euro. Jednak ten zastrzyk finansowy nie wystarczy janowskiej stadninie by pokryć 3,5 mln zł straty za ubiegły rok. W sierpniu minister rolnictwa Grzegorz Puda deklarował, że wsparcie ze strony resortu będzie utrzymane. – Mamy rozpisany cały cykl dokapitalizowania stadnin państwowych. Tak, aby one mogły spokojnie funkcjonować. Chcemy przywrócić wartość hodowli koni arabskich w Polsce – stwierdził wówczas Puda. Jednak, wszystko wskazuje na to, że w tym tygodniu pożegna się on ze stanowiskiem. W kulisach mówi się, że nowym szefem resortu ma zostać Henryk Kowalczyk, były minister środowiska.

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A F U N D U S Z Y I P O L I T Y K I R E G I O N A L N E J

## Ruszyły dotacje z programu „Cyfrowa Gmina”

**Pandemia Covid-19 uświadomiła nam wszystkim, jak ważny jest powszechny dostęp do usług cyfrowych. Dla administracji publicznej oznaczała kompletną zmianę modelu współpracy z mieszkańcami i społecznościami lokalnymi. Niestety nie wszystkie samorządy okazały się do tego przygotowane. Jak szybko poprawić tę sytuację? Dzięki inicjatywie Komisji Europejskiej – ReactEU – można skorzystać z dodatkowych funduszy europejskich.**

**N**ajpierw lock-down i ograniczenie kontaktów, potem konieczność zachowywania dystansu... W ich wyniku, częściej niż kiedykolwiek, załatwiamy nasze życiowe sprawy, korzystając z sieci. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że trend ten będzie się utrzymywał i wszyscy musimy się do tego po prostu przyzwyczaić.

Niestety ostatnie półtora roku pokazało, że wiele samorządów nie jest gotowych na taką formę świadczenia usług. Często powodem jest brak pieniędzy na zakup sprzętu i szkolenia pracowników. Rozwiązaniem tego problemu mogą być unijne pieniądze z ReactEU.

### Dodatkowe 700 mln od Komisji Europejskiej

Fundusze te, przeznaczone na zwalczanie skutków pandemii, dzięki inicjatywie Komisji Europejskiej – ReactEU, są już dostępne w ramach Programu Polska Cyfrowa. Gminy mogą wykorzystać je na cyfryzację i poprawę cyberbezpieczeństwa. Bo żeby skutecznie komunikować się z mieszkańcami, gminne systemy informatyczne muszą być chronione

przed atakami cyberprzestępców. A z roku na rok jest ich coraz więcej. „W 2020 r. zarejestrowaliśmy 10420 incydentów naruszenia cyberbezpieczeństwa, co stanowi do roku ubiegłego” – czytamy w raporcie CERT „Krajobraz bezpieczeństwa polskiego Internetu 2020”. Nie można tego problemu lekceważyć.

**Nawet 2 mln złotych dla gminy**  
Takie dotacje nie zdarzają się co dzień!

**A skorzystać mogą wszystkie gminy w Polsce – bez wyjątku!**  
**Minimalna wysokość grantu to 100 000 zł, maksymalna – 2 000 000 zł.**

Konkurs na granty podzielony jest na 4 rundy. Za każdym razem opublikowana zostanie lista gmin, które mogą złożyć wnioski w danej rundzie. Na złożenie wniosku będzie 30 dni. Dla ułatwienia podana też będzie maksymalna kwota grantu dla każdej gminy. Jest ona zależna od wskaźnika

podstawowych dochodów podatkowych na 1 mieszkańca oraz liczby mieszkańców.

### 4 rzeczy, które warto wiedzieć

1. Gminy będą mogły sfinansować nie tylko cyfryzację urzędów, ale też kupić sprzęt dla jednostek im podległych i przez nie nadzorowanych.
2. Samorząd musi sfinansować diagnostykę systemu informatycznego. Jej wynik będzie następnie przekazany do NASK, który odpowiada za wsparcie samorządów w przypadku cyberataku.
3. Ważne jest również to, że można ubiegać się o refinansowanie kosztów poniesionych przed złożeniem wniosku. Kwalifikowalność inwestycji w ramach programu liczy się od momentu wybuchu pandemii, to jest od lutego ubiegłego roku.
4. Choć kwota maksymalna grantu dla gminy jest ustalona, nie zwalnia to samorządowców z racjonalnego szacowania wydatków. Oceniający wezmą bowiem pod uwagę, czy gmina realnie oceniła potrzeby i koszty swojego projektu.

### NA CO MOŻNA WYDAĆ PIENIĄDZE?

**Dofinansowanie gmina będzie mogła otrzymać na zadania związane z:**



cyfryzacją urzędów oraz jednostek im podległych i nadzorowanych – możliwe będzie nabycie sprzętu IT i oprogramowania, licencji niezbędnych do realizacji e-usług, pracy i edukacji zdalnej;



edukacją cyfrową pracowników w zakresie obsługi sprzętu oraz oprogramowania i licencji;



analizą stanu cyberbezpieczeństwa urzędu, a także zapewnieniem cyberbezpieczeństwa samorządowych systemów informatycznych.

Dodatkowe unijne pieniądze w ramach ReactEU dają ogromną szansę samorządom na kompleksową cyfryzację. Już za chwilę usługi online nie będą jedynie dodatkiem, ale podstawą administracji publicznej. Popatrzmy na polskich 30-latków.

Oni już dziś nie mogą zrozumieć, że czegoś nie da się załatwić przez Internet. Z pewnością takich osób będzie z każdym rokiem przybywało. Warto więc sięgać po dotacje z ReactEU i jak najszybciej cyfryzować nasze samorządy. ■

Kampania finansowana z Funduszu Spójności Unii Europejskiej i budżetu państwa



# Chcą zamykać biblioteki

**ŁĘCZNA** Część radnych przegłosowała uchwałę zmierzającą do likwidacji dwóch z sześciu miejskich bibliotek. Pomysłowi sprzeciwiają się mieszkańcy



**Paweł Puzio**

**W** gminie i mieście Łęczna działa sześć bibliotek. Radni Prawa i Sprawiedliwości oraz renegaci z wspierającego burmistrza komitetu „Wspólna Łęczna” na ostatniej sesji Rady Miasta przegłosowali wniosek o likwidację dwóch filii Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta. 12 radnych podpisało się pod zamiarem zamknięcia punktów w Zakrzowie oraz przy ulicy Górniczej 12, na największym łęczńskim osiedlu Samsonowicza. Z pomysłem wystąpiła czwórka radnych: Halina

Mazurkiewicz, Piotr Kotuła, Renata Okoń i Michał Targoński. – W naszej gminie bibliotek jest za dużo, bo aż sześć, plus punkty działające w szkołach. W większym Lubartowie działają trzy biblioteki – mówi radna Mazurkiewicz. – Chodzi o racjonalizację kosztów utrzymywania bibliotek. Na osiedlu Samsonowicza biblioteka mieści się wynajmowanym lokalu, co pociąga za sobą zbyt duże koszty – tłumaczy. W Lubartowie faktycznie działają trzy miejskie biblioteki, ale dodatkowo też funkcjonuje Gminna Biblioteka Publiczna z pięcioma filiami. W sumie w mieście i gminie

funkcjonuje więc dziewięć miejsc wypożyczania książek. Radni podjęli uchwałę, że ich pomysł ma charakter wstępny. Opinie w tej sprawie, po zapoznaniu się z uzasadnieniem uchwały, wyda Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie. Dokumenty są obecnie analizowane. – Jestem oburzony podjętą przez radnych uchwałą. Apeluję do nich o refleksję i zmianę decyzji. Nie wolno oglupiać społeczeństwa, dlatego biblioteki powinny pozostać w dotychczasowych lokalizacjach i nadal służyć mieszkańcom – przekonuje

dosadnie burmistrz Leszek Włodarski. – To jest zły pomysł, bo nasza biblioteka to nie tylko punkt wypożyczania książek, ale też miejsce spotkań mieszkańców. Ludzie są przeciwni temu pomysłowi. Już podpisują się pod petycją o pozostawieniu biblioteki w naszej miejscowości. Nawet w wymiarze pracy okrojonej do dwóch dni – mówi Krzysztof Chałupnik, sołtys wsi Zakrzów. Temat pojawił się na wczorajszym zebraniu mieszkańców osiedla Samsonowicza. Z usług działającej tu filii korzysta ponad tysiąc czytelników.

## Bilet kup wcześniej



**BIALA PODLASKA** Kierowcy miejskich autobusów nie będą sprzedawać biletów. Przewoźnik wprowadza takie ograniczenia w związku ze wzrostem zachorowań na COVID-19 w mieście. Sprzedaż biletów jednorazowych wewnątrz pojazdów wstrzymano do odwołania. – Zapraszamy pasażerów do Punktów Obsługi Pasażera oraz do biletomatów – przypomina Miejski Zakład Komunikacyjny w Białej Podlaskiej. Jednocześnie miejska spółka apeluje do mieszkańców o noszenie maseczek, zarówno w autobusach, jak i na przystankach autobusowych. Przypominamy, że wcześniej MZK otrzymał od magistratu 10 tys. maseczek. Kierowcy mają je rozdawać

pasażerom nieprzeznaczającym nakazu zakrywania ust i nosa. Jeśli chodzi o wzrost zakażeń koronawirusem, to najgorzej jest właśnie w naszym województwie oraz w Podlaskiem. – Tych łóżek jest zajętych w Lubelskiem ponad 700. Nie ma takiego drugiego województwa, które przecież nie należy do największych w Polsce, gdzie byłaby taka liczba zajętych łóżek – powiedział w środę minister zdrowia Adam Niedzielski. Z rządowego raportu wynika, że na Lubelszczyźnie w pełni zaszczepiło się 38,6 proc. całej populacji regionu. W czwartek poinformowano o 1221 nowych zakażeniach. (EB)

## Tytoniowa wpadka



**B**isko 700 kilogramów suszu tytoniu przewoził 40-latek zatrzymany do kontroli drogowej przez policjantów z Janowa Lubelskiego. Przed godziną 3 w nocy ze środy na czwartek mundurowi zatrzymali kierowcę busa. Wewnątrz pojazdu ujawnili spore ilości tytoniowego suszu. Nielegalny towar bez akcyzy został zabezpieczony.

– Gdyby trafił na rynek, to uszczerplenie należności podatkowych na szkodę Skarbu Państwa wyniosłoby ponad 380 tys. zł – informuje asp. Sztab. Faustyna Łazur z Komendy Powiatowej Policji w Janowie Lubelskim. 40-latkowi grozi kara grzywny i przepadek zabezpieczonego mienia. (TOMA)

## Prawie wszyscy z wyprawką

**R**odzice i opiekunowie ponad 222 tys. dzieci z województwa lubelskiego otrzymali już dofinansowanie do wyprawki szkolnej. Na złożenie wniosku pozostał jeszcze ponad miesiąc. Łączna kwota świadczeń wypłaconych w ramach rządowego programu „Dobry Start 300+” w regionie przekroczyła 66 mln zł. Chodzi o dofinansowanie w wysokości 300 zł na zakup przyborów i materiałów w nowym roku szkolnym. Zakład Ubezpieczeń Społecznych nadal przyjmuje wnioski, mimo że niemal wszyscy uprawnieni już zgłosili się po świadczenie. – Wnioski będzie można składać do końca listopada

przez serwisy bankowości, Platformę Usług Elektronicznych ZUS (PUE) lub portal Emp@tia – tłumaczy Małgorzata Korba, rzecznik ZUS w województwie lubelskim. Do końca października można jeszcze korzystać ze specjalnej infolinii pod numerem 22 290 22 02. Jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 15. Pracownicy ZUS pomagają w wysłaniu wniosku w placówkach zakładu. – 25 października, w poniedziałek, odbędzie się również dyżur w sprawie „Dobrego Startu” w Niedrzwicy Dużej. Eksperta będzie można spotkać na poczcie przy ul. Krótkiej 12, w godz. 10-13 – kończy rzeczniczka. (P.P.)

## Szukają świadków wypadku

**C**helmscy policjanci poszukują świadków sierpniowej katastrofy w ruchu drogowym w miejscowości Lechówka w gminie Siedliszcze. W jego wyniku śmierć poniosły cztery osoby. Do zdarzenia doszło 2 sierpnia na drodze krajowej nr 12. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że kierowca ciężarowej scianii wyprzedzając „na trzeciego” zmusił kierującego osobowym renault do ucieczki. Ten chcąc uniknąć czołowego zderzenia z ciężarówką stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z pasażerskim autobusem. Na miejscu zginęli kierowca osobówki i pasażerka busa. Kolejne dwie osoby zmarły w szpitalu. Mundurowi ustalili, że jadący scianią 62-latek wcześniej wyprzedził inne pojazdy. Wśród nich było m.in. jasne iveco, którego kierowcy danych do tej pory nie ustalono. – Wszystkie osoby, które były świadkami tego zdarzenia, bądź też posiadają informacje w tej sprawie, proszone są o kontakt z Komendą Miejską Policji w Chełmie



Do wypadku doszło 2 sierpnia na krajowej „dwunastce”

FOT. KWP LUBLIN

– apeluje kom. Ewa Czyż z chełmskiej policji. Informacje można przekazać dzwoniąc pod numer telefonu 47 813 12 10 lub alarmowy 112. (TOMA)



# Aktywistki mówią „pas”

**LUBARTÓW** Lokalni politycy odetchną, bo aktywistki z Miasta Obywatelskiego Lubartów zawieszają działalność. Po trzynastu latach aktywnego patrzenia lokalnej władzy na ręce, Anna Gryta i Elżbieta Wąs szczerze przyznają:  
- Jesteśmy tym zmęczone

Paweł Puzio

Pierwszą akcją obywatelską zorganizowałyśmy w 2008 roku. Była to manifestacją przeciwko pomysłowi sprzedaży placu Piłsudskiego w Lubartowie. Od tego się zaczęło. Od trzynastu lat patrzymy władzy na ręce. Ponad dekadę ciężko pracujemy, przepychamy się z lokalnymi politykami, bez względu na opcję, o dostęp do informacji publicznej, o transparentność lokalnej polityki. Z żalem muszę przyznać, że nie mamy żadnego wsparcia, zarówno w kwestii politycznej od opozycyjnych radnych, jak i finansowej w ramach np. grantów dla organizacji obywatelskich czy strażniczych – mówi Elżbieta Wąs.

Trzynaście lat działania MOL to ciągle przepychanki z ratuszem. Dziesiątki wniosków i spraw sądowych o dostęp do informacji publicznej. – Szczerze powiem, że jesteśmy zmęczone. Nasza działalność na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Lubartowie nie jest po ludzku szanowana – dodaje Anna Gryta.

Aktywistki wielokrotnie wytykały bierność lokalnych polityków. – Nie chodzi tylko o aktywne uczestnictwo w sesjach, ale np. spotkania w wyborcami. Doskonałym przykładem jest rewitalizacja parku w Lubartowie. Który z radnych zorganizował spotkanie ze swoimi wyborcami na ten temat? Żaden. Radni boją się otwartych wiecew, bo ich publicznie wygłoszone obietnice można potem zweryfikować. Lepiej koleśdować od drzwi, do drzwi, bo wtedy każdemu wszystko można obiecać i nikt nie będzie mógł tego rozliczyć – mówi Elżbieta Wąs.



Elżbieta Wąs (na pierwszym planie) i Anna Gryta przez trzynaście lat patrzyły lubartowskiej władzy na ręce. Tu w miejskim parku, gdzie wytykały urzędnikom niedoróbki przy inwestycji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nie bez znaczenia jest aspekt także finansowy aspekt działania fundacji. MOL od 13 lat pracuje na zasadzie 100-procentowego wolontariatu. Obie aktywistki z własnej kieszeni prowadziły wszelkie działania związane

z pracą na rzecz lokalnej społeczności czy sprawami sądowymi w zakresie m.in. dostępu do informacji publicznej. – Nie ukrywam, że cały ten czas pracujemy za darmo. Tak praca nie jest dostrzegana, ani ceniona. Nóż mi

się w kieszeni otwiera, jak widzę kogo nasze państwo wspiera, np. w ramach dotacji Narodowego Instytutu Wolności. Zamiast organizacji strażniczych, takich jak nasza, środki przeznaczone na budowanie społeczeństwa oby-

watelskiego trafiają na „parafialny kalendarz rolnika” – dodaje Anna Gryta.

Obie panie nie mówią, że kończą, ale zawieszają działalność MOL. Na jak długo, tego nie chcą zdradzić. Na razie muszą odpocząć.

## Różewicz na płocie



Na ogrodzeniu Biblioteki Miejskiej przy ul. Głębokiej w Puławach pojawiły się plansze wystawy poświęconej poecie i dramaturgowi Tadeuszowi Różewiczowi. Okazją do jej zaprezentowania jest okrągła, setna rocznica urodzin przedstawiciela literackiej awangardy oraz ustanowienie go patronem roku 2021 w Polsce. Wystawa nosi tytuł „Tadeusz Różewicz - człowiek

wielowymiarowy”. Poza informacjami, jakie zostały zawarte na poszczególnych planszach, pokazuje fotografie wrocławskiego fotoreportera, Adama Haławę, który przyjaźnił się z pisarzem. Jak mówią bibliotekarki, Różewicz był twórcą docenianym za swój warsztat, trafność opisu życia codziennego i definiowanie współczesnego świata, co nadaje jego twórczości uniwersalnego charakteru. (RS)

## Straż Graniczna rekrutuje

**NABÓR** Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie szuka kandydatów do pracy. Do końca roku planowane jest przyjęcie jeszcze ponad 70 funkcjonariuszy.

Służbę mogą pełnić wyłącznie osoby posiadające obywatelstwo polskie, niekarane i korzystające z pełni praw publicznych. Chętni muszą posiadać minimum wykształcenie średnie, a w dniu przyjęcia mieć nie więcej niż 35 lat.

Zainteresowani muszą złożyć komplet dokumentów. Wśród nich są m.in.: podanie do komendanta NOSG o przyjęcie do służby przygotowawczej, własnoręcznie wypełniony kwestionariusz osobowy, aktualną fotografię oraz kserokopie dowodu osobistego, książeczki wojskowej, świadectw pracy i zaświadczenie o niekaralności.

- Dokumenty od kandydatów do służby w Straży Granicznej są przyjmowane tylko w siedzibie oddziału w Chełmie – przypomina por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Można to zrobić po uprzednim wyznaczeniu terminu i konkretnej wizyty.



Zapisy trwają od poniedziałku do piątku w godz. 8-15 pod numerami telefonów 82 568 50 92 lub 797 337 619.

W ramach pierwszego etapu rekrutacji przeprowadzana jest wstępna rozmowa kwalifikacyjna i testy psychologiczne. W dalszym postępowaniu kandydaci muszą przejść pisemne sprawdziany z wiedzy ogólnej i znajomości języka obcego, test sprawności fizycznej, rozmowę kwalifikacyjną,

badanie psychofizjologiczne oraz postępowanie mające na celu ustalenie, czy dają rękojmiej zachowania tajemnicy. Na końcu muszą stanąć przed Rejonową Komisją Lekarską, która oceni ich fizyczną i psychiczną zdolność do służby.

Nowoprzyjęci funkcjonariusze na start będą mogli liczyć na zarobki w wysokości ok. 2750 zł netto w przypadku nieukończenia 26. roku życia. W przypad-

ku osób starszych w grę wchodzi wynagrodzenie na poziomie 2550 zł. Po zakończeniu szkolenia i uzyskaniu pozytywnego wyniku z egzaminów końcowych pensje wzrastają o ok. 1,2 tys. zł. Funkcjonariusze w służbie przygotowawczej mogą liczyć również na zwrot kosztów na remont mieszkania czy dojazdy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy do 30 kilometrów. (TOMA)



www.dziennikwschodni.pl



FOT.: KWP LUBLIN

## Wybuchowe znalezisko na polu

**POWIAT ZAMOJSKI** Na nietypowe znalezisko w trakcie prac polowych natknął się mieszkaniec gminy Komarów-Osada. W ziemi znalazł dwa pociski. Wezwani na miejsce saperzy odkryli więcej

pozostałości po II wojnie światowej. Do odkrycia doszło w środę na polu w miejscowości Antoniówka. Niewybuchy odnalazł właściciel pola, który natychmiast przerwał prace

i zawiadomił policję. Wezwani funkcjonariusze zabezpieczyli teren i zadbali, by nikt nieupoważniony nie zbliżał się do niebezpiecznych przedmiotów. Na miejsce dotarł też patrol saperzy z Chełma.

Żołnierze w trakcie sprawdzania terenu odkryli kolejne pociski. Łącznie na polu znaleźli 16 sztuk amunicji. Wszystkie znaleziska zostały zabrane do zniszczenia. Policjanci przypominają, że wszystkie zalegające w ziemi

pozostałości po wojnie, nawet te stare i zardzewiałe, mogą być bardzo niebezpieczne. - Niewybuchu nie wolno samodzielnie przenosić, dotykać, czy też rozbrajać. Miejsce jego odnalezienia należy

zabezpieczyć i zadbać, aby nikt się do niego nie zbliżał. Natychmiast należy także powiadomić policjantów - apeluje st. asp. Dorota Krukowska-Bubiło, rzeczniczka zamajskiej policji. **(TOMA)**

# Grypa zabrała im gęsi. Walczą o odszkodowanie

**PROBLEM** W maju w hodowli gęsi Piotra i Krystyny Wińskich z Korczówki (gmina Łomazy) stwierdzono ognisko ptasiej grypy. Inspektorat weterynarii odmówił wypłaty odszkodowania za zutilizowanie stada. Rolnicy właśnie odwołali się od tej decyzji w sądzie

Ewelina Burda

O tej sprawie pisaliśmy kilka tygodni temu. Wobec stwierdzonego ogniska ptasiej grypy, stado 1200 gęsi trzeba było zutilizować. Ale na początku września rolnicy dostali pismo od Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białej Podlaskiej o odmowie wypłaty odszkodowania. Chodzi o blisko 60 tys. zł. Państwo Wińscy właśnie odwołali się od tej decyzji w sądzie.

- Na razie czekamy. Nikt się do nas nie odzywał - przyznaje pani Krystyna. Pomaga im prawnik współpracujący z Agrounią. - Złożyliśmy powództwo w związku z niewypłaceniem odszkodowania za ubój gęsi. Sąd nie podjął jeszcze decyzji procesowej - przyznaje adwokat Tomasz Gabryelczyk. Rzeczywiście, Roman Zazula, prezes Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, potwierdza, że sprawa nie została jeszcze rozpoznana.

Ale Wińscy z powództwem wiążą spore nadzieje. - Mecenas powie-



dział, że mamy szansę. To przecież nie nasza wina. Ptasia grypa to choroba zwalczana z urzędu. Nie wiemy, jak doszło u nas do zakażenia - przekonuje pani Krystyna.

Rolnicy szukali pomocy nawet na wyższych szczeblach. - Wysyłaliśmy pisma do premiera, ministerstwa, nawet prezydenta RP. Wszyscy nas odsyłali do weterynarii.

Jeszcze z kancelarii prezydenta nie odpowiedzieli - relacjonuje Wińska.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w decyzji o odmowie wypłaty

- Mammy kredyty do spłacenia za paszę i pisklęta. To prawie 60 tys. zł. A teraz mamy zerowy przychód. Poplon był posiany jako zielonka dla gęsi. Zorać to trzeba było - mówił nam we wrześniu Piotr Wiński.

FOT.: EWELINA BURDA/ARCHIWUM

odszkodowania tłumaczył, że „posiadacz gęsi nie zastosował się do obowiązków określonych w przepisach nałożonych na podstawie ustawy (...) o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt”. - Zostało to potwierdzone w czasie prowadzenia dochodzenia epizootycznego w gospodarstwie. Posiadamy dokumentację fotograficzną - mówiła nam Renata Izdebska, powiatowy lekarz weterynarii. Rolnicy zostali na lodzie, z kredytami do spłacenia. - Chcemy ponownie zająć się hodowlą. W modernizację obory całe oszczędności włożyliśmy - podkreślają na koniec.

## Nie wyrzucaj, odłóż na półkę

**ŚWIDNIK** Regał na szklane znicze - tzw. zniczodzielnia - stanął przy wejściu na cmentarz komunalny. Dzięki niej osoby odwiedzające groby bliskich będą mogły zaoszczędzić nieco pieniędzy.

- Inicjatywa jest wspólna, ale zapoczątkowali ją miejscy radni Marcin Magier i Włodzimierz Radek - przyznaje Bartłomiej Pejo, wicestarosta świdnicki, bo powiat również przystąpił do akcji. - Dzięki pomocy pracowników z bazy sprzętowo-magazynowej skonstruowaliśmy regał na znicze, wzmocniliśmy go i zamontowaliśmy przy wejściu na cmentarz.



FOT.: MACIEJ KACZANOWSKI

- To jest nowa inicjatywa, oddolna, bo z pomysłem zgłosili się do nas mieszkańcy, którzy

podpatrzyli takie rozwiązanie w innych samorządach. A że to co dobre, chętnie adaptujemy

u nas, to się tym zajął - mówi radny Marcin Magier. - Myślę, że ten pomysł przyjmie się w Świdniku, bo już teraz wiele osób jest zainteresowanych tą formą - dodaje Włodzimierz Radek, przewodniczący Rady Miasta Świdnik. - Cel jest podwójny - tłumaczy Magier. - Po pierwsze to oszczędność w domowych portfelach, czyli zamiast kupować nowe znicze można wykorzystać te pozostawione na regale. Kolejna sprawa to kwestie związane z ekologią. Co roku, także po święcie Wszystkich Świętych, produkowane są tony szklanych odpadów. Miejsmy

nadzieje, że część ze zniczy znajdzie się na tym regale i będzie mogła być ponownie wykorzystana, oczywiście po wymianie wkładów. - To dobry pomysł - uważa pani Irena, którą wczoraj spotkaliśmy na świdnickiej nekropolii. - Sama wykorzystuję znicze ponownie, przynoszę tylko wkłady, więc pewnie osobiście nie skorzystam, ale myślę, że chętni się znajdą. Co na to sprzedawcy? - W niczym mi to nie zaszkodzi - twierdzi pani Bożena. - Wręcz przeciwnie, myślę, że to słusna inicjatywa, służąca środowisku. Żeby tylko ludzie z tego korzysta-

li. W pobliżu regału ze zniczami stanął też zielony pojemnik do tzw. segregowanych odpadów szklanych, do którego można wyrzucić zniszczone (np. pęknięte czy wyszczerbione) znicze, który nie da się już ponownie wykorzystać. - Pojemnik udostępniła bezpłatnie spółka Remondis Świdnik i bezpłatnie będzie te odpady wywozić - dodaje Bartłomiej Pejo, który zapowiada, że jeśli pomysł zyska popularność w Świdniku, to podobne regały zostaną ustawione też przy innych cmentarzach na terenie powiatu. **(AA)**

# Wojna w kosmosie jest nieunikniona

**KOSMOS** Prędzej czy później dojdzie do starcia zbrojnego w kosmosie, w którym będą zaangażowane dwa wielkie mocarstwa. Na razie mamy narastającą rywalizację o ustanowienie reguł gry w przestrzeni kosmicznej – mówi ekspert ds. geopolityki i geostrategii dr Jacek Bartosiak

**D**r Jacek Bartosiak wraz z George'm Friedmanem, prezesem Geopolitical Future, jest współautorem książki „Wojny w kosmosie. Przewrót w geopolityce”, która ukazała się na rynku polskim. Autorzy twierdzą, że orbity Ziemi zamieniane są w rynek, na którym zarabia się coraz większe pieniądze. Kogo tam nie ma, ten się nie liczy. Ale przestrzeń kosmiczna staje się też coraz poważniejszym źródłem konfliktów.

• **Ostry konflikt w kosmosie jest nieunikniony? A może już jest?**

- Niewątpliwie narasta rywalizacja o to, kto ma ustanawiać reguły gry w przestrzeni kosmicznej, jak wolno się w niej poruszać

i z niej korzystać, kto może tam stacjonować i zarabiać pieniądze. Ta walka już się oczywiście toczy, Stany Zjednoczone powołały nawet siły kosmiczne. To jest tak, jak z policjantem na ulicy, który zawsze ma przy sobie broń i w każdej chwili może jej użyć. Książka jest zatem zarówno o wojnie jak i o ekonomii, bo te dwie dziedziny działalności człowieka są ze sobą mocno splecione.

• **Kosmos jednak wydaje się być czymś zupełnie nam obcym.**

- Do życia w wodzie i w atmosferze - ponad ziemią też nie jesteśmy przystosowani, to nie są dla nas naturalne warunki. Potrafimy jednak z tych domen korzystać i czerpać z nich korzyści, jesteśmy nawet w stanie w tych obszarach prowadzić wojnę.

Podobnie jest z kosmosem. Wspólnie z George'm Friedmanem piszę o tym jak kosmos, ta nowa domena naszej aktywności, wpływa na życie na Ziemi. A wpływa i to mocno, coraz mocniej. Decyduje o robieniu interesów, o jakości naszego życia, a także o sposobie prowadzenia wojny na Ziemi.

• **Wojna w kosmosie to jednak coś zupełnie innego.**

- Jestem przekonany, że prędzej czy później dojdzie do starcia zbrojnego w kosmosie, w którym będą zaangażowane dwa wielkie mocarstwa. Jednym z podstawowych celów będzie unieszkodliwienie znajdujących się w przestrzeni kosmicznej sensorów, głównie satelitów przeciwnika. Prawdopodobnie dojdzie do tego za mojego życia, a zarze-

wiem będzie jakieś starcie na Zachodnim Pacyfiku.

Wojna w kosmosie w zasadzie miała miejsce już wcześniej, w czasie zimnej wojny toczyła się ona między Sowietami i Amerykanami. Przecież już wtedy sensory wykrywały starty rakiet balistycznych. A dziś Amerykanie nie są już w stanie prowadzić żadnej wojny bez sensorów w kosmosie. Nie mogliby przeprowadzić ewakuacji z Afganistanu i Kabulu. Wszelka łączność, komunikacja i obserwacja w znacznym stopniu odbywa się za pośrednictwem satelitów, znajdujących się na orbitach okołozemskich. A można je zagłuszyć, na przykład przy użyciu fal elektromagnetycznych.

• **W książce wymieniana jest konkretna data wybuchu**

wojny w kosmosie, wczesny majowy świt 2076 r. Proroctwo?

- W tym dniu będą miał 100 lat, a przynajmniej mam taką nadzieję. Ale poważnie, do tego czasu zaistnieją wszystkie wydarzenia, przełomy, które przewidujemy w książce wspólnie z George'm Friedmanem. Ta data ma jedynie znaczenie symboliczne.

• **Kto będzie walczył w kosmosie, ludzie czy sztuczna inteligencja?**

- Oczywiście, użycie sztucznej inteligencji jest niezbędne, wręcz kluczowe, bo w kosmosie prędkości są kosmiczne. Wszystko dzieje się tam o wiele szybciej. Sztuczna inteligencja będzie zatem coraz bardziej wspierała zarówno działania handlowe i gospodarcze, jak

też wojskowe. Sztuczna inteligencja będzie pomocna w poszukiwaniu surowców na Księżycu, w dokonywaniu odwiertów na odległość i zarządzaniu znajdującymi się tam kopalniami. Zastąpi ogromną rzeszę ludzi, która była konieczna do tego rodzaju przedsięwzięć.

• **Kto będzie podbijał kosmos, ludzie czy roboty?**

- Podbój kosmosu będzie się odbywał przy użyciu robotów. Ludzie nadal żyją na lądzie, a nie w wodzie czy powietrzu, choć te domeny udało się nam opanować. Roboty zdominują przestrzeń kosmiczną, ale będą sterowane przez ludzi. To ludzie będą podejmować decyzje strategiczne, o wojnie i pokoju.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI/PAP NAUKA  
W POLSCE

## Ekspertka: za rok będą już kraje, które zapomną o epidemii

**ROZMOWA** z prof. Joanną Zajkowską z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

• **Żyjemy z COVID-19 już ponad 1,5 roku. Co będzie dalej?**

- Jak każda epidemia i ta wygaśnie, ale pewnie to jeszcze trochę potrwa. Są kraje, gdzie poziom wyszczepienia jest niski, więc nabywana odporność w sposób naturalny będzie dotyczyć osób, które zachorują. Będzie się to działo wolniej, niż wskutek szczepień. Ogniska najprawdopodobniej jeszcze będą się tliły i tzw. ogon epidemii może być długi.

Niektóre epidemie, jak np. zapalenie mózgu von Economo (tzw. śpiączkowe zapalenie mózgu, które panowało w Europie i w Stanach Zjednoczonych w latach

1915-1920 - PAP), pojawiały się, ogarniały niemal cały świat i przepadły bez śladu. Do dziś zastanawiamy się, co to był za wirus, który wywoływał tę chorobę. Sezonowości innych koronawirusów nie odczuwamy dotkliwie. Nie można wykluczyć jednak, że jeszcze powstanie taki wariant SARS-CoV-2, który będzie trudniejszym przeciwnikiem. Jednak medycyna, wiedza medyczna, wakcynologia bardzo dynamicznie się rozwijają, więc jestem dobrej myśli. Sądzę, że za rok będą już kraje, które zapomną o epidemii. W niektórych jeszcze będą ogniska, ale coraz mniejsze.

• **Czy lekarze-zakaźnicy**

**spodziewają się w przyszłości znacznie groźniejszej choroby, której epidemia może realnie zdzięsiatkować ludzkość?**

- Z pewnością ten mikrokosmos, który nas otacza, jest bardzo bogaty i kryje wiele niespodzianek. Mnóstwo patogenów żyje wokół nas i w nas, a nasz styl i komfort życia coraz bardziej oddalają nas od warunków naturalnych. Ograniczają nasz kontakt z bakteriami i wirusami, a tylko taka styczność modeluje naszą odporność. Niebezpieczeństwo kryje się wśród tych patogenów, które pozostają w świecie zwierzęcym, a z którymi nie mamy styczności. Chodzi m.in. o

gorączki krwotoczne. Np. bakterie, które mamy na co dzień wokół nas, nabywają odporność na stosowane antybiotyki. Mogą więc stać się bardzo niebezpiecznym wrogiem.

• **Jakiego rodzaju wirusów boimy się najbardziej? Jakiego są te najmniej rozpoznane i stanowią największe zagrożenie dla człowieka?**

- Tych, które są w świecie zwierzęcym i mają zdolność mutacji. Wirus Zika — znany od lat — wywoływał niegroźną chorobę. Na skutek jakichś zmian stał się niebezpieczny dla układu nerwowego płodów, z predispozycją do młodych ko-

mórek neuronalnych. Mutacja może być bez znaczenia, ale też może spowodować, że dotąd niegroźny dla nas wirus ujawni jakieś swoje nowe cechy.

• **Są takie wirusy czy bakterie, które - przenosząc się ze świata zwierząt na ludzi - nie dają w zasadzie szans na reakcję, bo tak szybko się rozprzestrzeniają?**

- To widzimy choćby w przypadku gorączek krwotocznych, np. wirusa Eboli. Natomiast wirus HIV tak zaadaptował się do organizmów ludzkich, że nadal jest nieuchwytny dla szczepionek. Mimo coraz lepszych leków na AIDS, nie potrafi-

my wygenerować skutecznej odporności na powodujący ją patogen.

• **Czy są takie wirusy, które gdyby „wymknęły się” z laboratoriów, to zrealizowałyby się scenariusz rodem z katastroficznych filmów?**

- Pewnie są. Jest cała lista niebezpiecznych patogenów, nad którymi praca wymaga specjalnych zabezpieczeń. Prowadzone są badania, tak jak z pewnością były prowadzone prace nad koronawirusami. Scenariusz, że wirus gdzieś się wymknął, nadal nie jest wykluczony. Jednak bez badań nie byłoby postępu.

ROZMAWIAŁ TOMASZ WIĘCŁAWSKI/PAP

## Wymarzony rywal na początek

**ENERGA BASKET LIGA** Czas na debiut Tane Spaseva w zespole Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin. Macedoński trener poprowadzi „czerwono-czarnych” w wyjazdowym meczu z GTK Gliwice

Pzypomnijmy, że ostatnie dni były w obozie lubelskiego Startu bardzo burzliwe. W miniony piątek „czerwono-czarni” zanotowali kolejną porażkę. Tym razem w hali Globus dali pokonać się Twardym Piernikom Toruń. Ta przegrana przelała czarę goryczy, bo Start znalazł się na przedostatnim miejscu w tabeli Energa Basket Ligi. A trzeba pamiętać, że przed sezonem w Lublinie liczono co najmniej na miejsce gwarantujące udział w fazie play-off. Za fatalną dyspozycję drużyny głową zapłacił David Dedek. Rozstanie ze szkoleniowcem odbiło się szerokim echem, bo Słoweniec był najdłuższą pracującym trenerem w Energa Basket Lidze. W zespole Startu spędził aż 1787 dni i w tym czasie wywalczył m.in. wicemistrzostwo Polski. W poprzednim sezonie zajęł 6 miejsce. Teraz palme pierwszeństwa w roli najdłuższej pracującego trenera w EBL dzieli z Mantas Cesnauskis i Marcin Stefański. Ten pierwszy pracuje w Grupie Sierleccy Czarni



Tane Spasev został nowym trenerem Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin

FOT. MATERIAŁY PRASOWE STARTU LUBLIN

Słupsk, a do jego wyniku (ponad 1000 dni) wliczają się lata spędzone w Suzuki I liga. Stefański, opiekun Treffa Sopot, powoli dobiega do granicy 1000 dni, z tym, że on cały czas prowadzi zespół na poziomie EBL. W Starcie natomiast zaczęła się era Tane Spaseva. Macedończyk to postać bardzo dobrze znana kibicom w Polsce, bo wcześniej prowadził Asseco Arkę Gdynia oraz Legię Warszawa. W swojej karierze trenował również Krywbas Krzywy Róg czy Chimiki Moskwa. Ma też za sobą ciekawy egzotyczny epizod, kiedy w sezonie 2011-2012 wywalczył z reprezentacją Syrii U-16 brązowy medal mistrzostw Azji Zachodniej. Spasev poprowadził już pierwsze treningi z nowymi podopiecznymi. Na razie nic nie wiadomo o „wietrzeniu szatni” Startu, chociaż trzeba przypuszczać, że może dojść do pewnych zmian personalnych. Jeszcze niedawno blisko Lublina był podkoszowy z Serbii. Do transferu ostatecznie nie doszło, co nie wyklucza jednak pozyskania innych koszykarzy. Na razie jednak Spasev musi opracować właściwą taktykę na mecz z GTK Gliwice. Macedończyk na start dostał wymarzonego przeciwnika, bo zespół Roberta Witki jest bardzo osłabiony. Gliwiczanie mają olbrzymie problemy związane z kontuzjami, przez co w meczu z HydroTruck Radom Witka poruszał się tylko w obrębie siedmioosobowej rotacji. Mimo to GTK wygrał 94:82 i obecnie jest na 11 miejscu w tabeli. Niedzielny mecz rozpocznie się w Gliwicach o godz. 15.30. Transmisja z niego będzie dostępna za pomocą platformy internetowej Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

# Zagrać tak jak z Kielcami

**PIŁKA RĘCZNA** W meczu na szczycie Azoty Puławy zagrają w piątek z Orlen Wisłą Płock. Początek rywalizacji o godzinie 20.15. Spotkanie obejrzymy w TVP Sport

Po dwóch starciach w nowej puławskiej hali szczyptorniści wystąpią w obiekcie przeciwnika. Skala trudności jest bardzo wysoka, podobna do ostatniego meczu Azotów z mistrzem Polski Łomżą Vive Kielce. Brązowi medaliści rozegrali bardzo dobre spotkanie w naszym wykonaniu, ale punkty niestety pojechały do Kielc – zaznacza szkoleniowiec Azotów Robert Lis.

Jego podopiecznym nie można odmówić zaangażowania i podjęcia walki z czołową drużyną Europy. Na powtórkę puławscy kibice liczą z piątkowym meczu w Płocku. Przeciwnikiem brązowych medalistów będzie wicemistrz Orlen Wisła. „Nafciarze” mają na koncie komplet sześciu wygranych. O sile podopiecznych trenera Xaviera Sabate przekonaliśmy się w tym sezonie w PGNiG Superlidze MMTS Kwidzyn, Torus Wybrzeże Gdańsk, Handball Stal Mielec, Grupa Azoty Unia Tarnów, Zagłębie Lubin i Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. We wtorek ploczanie zainaugurowali występ w fazie grupowej Ligi Europejskiej pewnym zwy-



Każdy zdobyty w Płocku punkt będzie dla puławian sukcesem

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

cięstwem z Pfadi Winterthur 35:23. Najwięcej bramek dla wicemistrza kraju zdobył nowy nabytek lewy rozgrywający Sergiej Kosorotov (dziewięć). Każdy zdobyty w Płocku punkt będzie dla puławian sukcesem.

(GROM)

### AKADEMICY GÓRA

W spotkaniu Pucharu Polski piłkarzy ręcznych AZS AWF Biała Podlaska pokonał MKS Padwa Zamość 32:29 i awansował do kolejnej rundy. W drużynie gości wystąpili byli zawodnicy białskiego klubu: bramkarz

Krzysztof Kozłowski i obrotowy Karol Małecki. Zagrał także skrzydłowy Gabriel Olichwiruk, były zawodnik Olimpii Biała Podlaska.

Pierwsza część meczu była bardzo wyrównana i zakończyła się skromną wygraną gospodarzy 15:14. Po zmianie stron lepszą skuteczność zaprezentowali akademicy. Minutę przed końcem zespół grającego szkoleniowca Marcina Stefańca prowadził już różnicą pięciu trafień (32:27). Ostatecznie mecz zakończył się wygraną AZS AWF 32:29.

Już w sobotę 30 października zamościanie będą Meli okazją do rewanżu. Obie drużyny zagrają znowu ze sobą, tym razem z I Lidze Centralnej. Z powodu przedłużającego się remontu hali OSiR w Zamościu, nastąpiła zmiana. W pierwszej rundzie wystąpi w tej roli zespół z Białej Podlaskiej. W rundzie rewanżowej będzie odwrotnie.

**AZS AWF Biała Podlaska – Padwa Zamość 32:29 (15:14)**

**AZS AWF:** Wiejak, Ostrowski, Adammiuk – Antoniak 6, Stefaniec 6, Niedzielenko 4, Łazarczyk 3, Urbaniak 3, Ziolkowski 3, Maksymczuk 2, Mazur 2, Kandora 1, Tarasiuk 1, Wójcik 1, Lewalski, Sałuda. **Kary:** 2 minuty.

**MKS Padwa:** Kozłowski, Proć – Adamczuk 6, Mchawrab 4, Szymański 4, Dębiec 3, Pomiankiewicz 3, Sz. Fugiel 2, Mehdizadeh 2, Puskarski 2, Olichwiruk 1, Skiba 1, Sałach 1, Małecki, Kloda. **Kary:** 14 minut.

# Dogonić Zagłębie

**SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH** MKS FunFloor Perła Lublin wraca do rywalizacji na krajowym podwórku. Podopieczne Moniki Marzec w niedzielę zmierzą się w Elblągu ze Startem

Za lubliniankami pracowity okres, bo w ostatni weekend rywalizowały w eliminacjach Ligi Europejskiej z ZRK Bjelovar. Czwarta drużyna chorwackiej ekstraklasy okazała się mało wymagającym przeciwnikiem i wyjechała z hali Globus z dwoma wysokimi porażkami. W nagrodę polska ekipa w kolejnej rundzie eliminacyjnej zagra z kolejnym przedstawicielem chorwackiego szczyptorniaka, HC Lokomotiva Zagrzeb. Stawką rywalizacji z wicemistrzem tego kraju będzie awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. – Bezpośrednio po pierwszym meczu dziewczyny same stwierdziły, że podsumowania nie mają sensu. Doskonale wiedziały, co należy poprawić. W drugim spotkaniu zrobiły to i pokazały, że potrafią wyciągać wnioski. Zabrakło nieco dyscypliny w obronie. Czasem jednak ciężko się do tego zmobilizować, po pierwszym również wysoko wygranym meczu. W zespole było widać chęć grania, zdobywania bramek i wygrywania. Mamy cztery „ścigacze” na skrzydłach, które trzeba wykorzystać. Plan był taki, by wygrać jak największą ilością bramek. Z dobrej strony pokazały się zmienniczki. Zawsze buduje też dobra posta-

wa bramkarek. Im lepiej gra bramka i obrona, tym lepiej wyprowadza się szybkie ataki – analizuje na klubowej stronie Monika Marzec.

Dwumecz z Lokomotivą zaplanowany jest dopiero na listopad. Teraz podopieczne Moniki Marzec muszą skupić się na ligowych zmaganiach. W nich MKS wiezie się równie dobrze i obecnie są wiceliderem rozgrywek. Mają jednak rozegrane dwa mecze mniej niż prowadzący MKS Zagłębie Lubin i, jeżeli je wygrają, to zrównają się punktami z „miedzioowymi”.

W Elblągu najprawdopodobniej zabraknie Jaqueline Anastacio, która od kilku tygodni zmagają się z kontuzją pleców. – Nie trenuje od meczu z Zagłębiem Lubin – dodaje Marzec. Ciężko może za to fakt, że najpewniej na boisku pojawi się Kinga Achruk. W sobotę podkreśliła staw skokowy i w niedzielę zagrała tylko przez chwilę. Do gry wróciła także Paulina Masna, która z powodu urazu pauzowała przez kilka tygodni. – Dla niej rywalizacja z Bjelovarem była bardzo cenna. Jej potrzeba było takiego meczu, w którym wejdzie na boisko i poczuje koleżanki – tłumaczy Marzec.

W niedzielę Masna powinna mieć kolejną okazję do pokazania swoich umiejętności, zwłaszcza, że rywal nie



Dominika Więckowska jest jednym z ważnych ogniw MKS FunFloor Perła Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

należy do najsilniejszych. Wprawdzie Start zajmuje obecnie 5 miejsce, to jednak jest to cień zespołu, który w przeszłości walczył o medale mistrzostw Polski. Liderką Startu jest Joanna Wołoszyk, szósta strzelba Superligi.

Mecz w Elblągu rozpocznie się o godz. 17. Transmisję z niego można śledzić za pomocą portalu Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

## Punkt celem minimum

**EKSTRALIGA RUGBY** W ósmej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z mistrzem Polski Ogniwem Sopot. Początek sobotniego meczu o godzinie 16

Lublinianie jadą do Sopotu w dobrych nastrojach. W poprzedniej serii gier podopieczni trenera Hendrika Wentzela pokonali Arkę Gdynia 36:29. Było to czwarte zwycięstwo w sezonie i widać, że forma idzie w górę. W starciu z ekipą z Gdyni Edach Budowlani zdołali wyjść z trudnej sytuacji bo przegrywali 21:29. Zwycięstwo z Arką zostało odniesione z punktem bonusowym, przyznany za wygraną z co najmniej czterema przyłożeniami. W sześciu spotkaniach lublinianie uzbierali sześć bonusów.

W tym samym czasie Ogniwu też powiększyło swój dorobek. Drużyna z Sopotu nie miała najmniejszych problemów z odniesieniem przekonującego wyjazdowego zwycięstwa nad Juvenią Kraków 45:20. Cztery przyłożenia dla mistrza Polski wykonali występujący w Ogniwie wychowankowie lubelskich Budowlanych: Wojciech Piotrowicz (2), Stanisław Powala-Niedźwiecki i Wojciech Brzeziński. Sopocianie w tym sezonie jeszcze nie przegrali. Oprócz Krakowa wygrali jeszcze w Siedlcach z Pogonią (57:14) i

w Sochaczewie z Orkanem (31:9) oraz na swoim boisku z Up Fitness Skra Warszawa (32:17) i z Posnanią Poznań (54:15). Z powodu problemów z przyjazdem nie doszedł do skutku mecz na szczycie zaplanowany w drugiej kolejce pomiędzy Ogniwem i wicemistrzem Master Pharm Rugby Łódź SA. Komplet pięciu zwycięstw z pięcioma punktami bonusowymi plasuje obrońcę mistrzowskiej korony w fotelu lidera. W takich okolicznościach sobotnie spotkanie w Sopocie zapowiada się bardzo ciekawie.

– Zagramy na boisku ze sztuczną murawą. Celem minimum na dwa najbliższe mecze, w Sopocie i w Lublinie z drużyną Master Pharm Rugby Łódź, jest zdobycie sześciu punktów. Mocnymi stronami Ogniwu jest stabilny skład i długa ławka rezerwowych. Właśnie takiej ławki zabrakło nam w wiosennym meczu w Sopocie, kiedy po dobrym występie niestety przegraliśmy. Jedziemy z zamiarem walki o korzystny wynik – zapowiada kapitan Edach Budowlanych Piotr Wiśniewski.



## To dobry pomysł

### SIATKÓWKA

Developres Bella Dolina Rzeszów i Jastrzębski Węgiel wywalczyły w lubelskiej hali Globus Superpuchar

Rzeszowianki ograły mistrza Polski Grupę Azoty Chemika Police, zaś mężczyźni mistrzowie kraju uporali się z zdobywcą Pucharu Polski i klubowym mistrzem Europy Grupą Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

Po raz pierwszy Polski Związek Piłki Siatkowej zdecydował się na rozegranie Superpucharów kobiet i mężczyzn jednego dnia i w jednym mieście. – To bardzo dobry pomysł – mówił po meczu dla stacji Polsat Sport przyjmujący Jastrzębskiego Węgla Tomasz Fornal. Siatkarz wybrany został MVP spotkania z ZAKSA. Mistrzyni kraju prowadzone przez byłego selekcjonera kobiecej reprezentacji Jacka Nawrockiego mierzyły się z drużyną z Rzeszowa. Developres Bella Dolina, którego terenem jest także były selekcjoner, ale męskiej kadry, Francuz Stephane Antigua. Policzanki musiały radzić sobie bez podstawowej rozgrywającej Marleny Kowalewskiej. I nie wyglądało to najlepiej. Mistrzyni kraju obudziły się dopiero w trzeciej odsłonie zwyciężając najpierw 25:21, a w kolejnej partii 25:23.

W tie-breaku wydarło się coś bardzo niespotykanego. Chemik prowadził już 6:1 i wszyscy zastanawiali się ile potrwa piąty set. Tymczasem siatkarki ze stolicy Podkarpacia zdobyły 11 punktów z rzędu, wychodząc na prowadzenie 12:6. Triumfatorce Pucharu Polski wygrały 15:12 zdobywając po raz pierwszy w historii Superpuchar.

Tylko trzech setów potrzebowali mistrzowie kraju aby udowodnić swoją sportową wyższość nad najlepszą klubową drużyną Europy. Po ataku Stephena Boyera Jastrzębski Węgiel prowadził z ZAKSA 14:7. Z każdą kolejną akcją rosła przewaga mistrza (17:9, 20:11). Partię otwarcia wygrał Jastrzębski.

Druga odsłona w końcówce również przebiegała pod dyktando jastrzębian. ZAKSA wygrywała i w pewnym momencie oddała inicjatywę. Rywale skorzystali z prezentu zwyciężając 25:22. Najbardziej zacięty był trzeci set. W końcówce jedni i drudzy mieli swoje okazje na zadanie rywalowi ciosu. Więcej spokoju zachował Jastrzębski zwyciężając na przewagi 30:28.

**Multi Multi (21.10), godz. 14**  
8, 9, 10, 11, 14, 16, 19, 20, 25, 26, 27, 44, 47, 54, 55, 56, 65, 66, 77, 78. Plus 27.

**Multi Multi (20.10), godz. 21.50**

3, 5, 7, 9, 10, 13, 15, 18, 22, 29, 31, 34, 36, 42, 47, 50, 54, 58, 66, 74, Plus 13.

**Mini Lotto (20.10)**

12, 17, 18, 20, 36.

**Ekstra Pensja (20.10)**

1, 4, 5, 14, 33 - 4.

**Ekstra Premia (20.10)**

2, 3, 8, 28, 30 - 2.

**Kaskada (21.10), godz. 14**

1, 2, 4, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 20, 21, 23.

**Kaskada (20.10), godz. 21.50**

3, 5, 6, 7, 8, 14, 15, 16, 17, 20, 21, 22.

**Super Szansa (21.10), godz. 14**

5, 2, 1, 6, 7, 0, 7.

**Super Szansa (20.10), godz. 21.50**

6, 2, 1, 8, 3, 7, 9.

# Spotkanie starych znajomych

**PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA** W piątkowy wieczór piłkarze Górnika Łęczna kolejny już w tym sezonie raz zainaugurują nową serię gier. O godzinie 18 w Radomiu zespół trener Kamila Kieresia zmierzy się z innym beniaminkiem – Radomiakiem

Zielono-czarni w poprzedniej kolejce nieco poprawili swój dorobek, zdobywając punkt w domowym starciu z Piastem Gliwice. Niestety, kolejny już raz łącząca obrona dała się zaskoczyć na samym początku spotkania i Górnicy musieli odrabiać stary. W meczu przeciwko gliwiczanom bramkę na wagę remisu zdobył Bartosz Śpiączka i wlał odrobinę nadziei w serca kibiców na to, że zielono-czarni nie poddadzą się w walce o utrzymanie w elicie.

Po domowym remisie łącząc się z Radomiakiem, a więc innym z beniaminków PKO BP Ekstraklasy. Maciej Gostomski i spółka ostatniego wyjazdu do Radomia nie wspominają dobrze. Wiosną, jeszcze w Fortuna I Lidze, miejscowi ograłi Górnika aż 3:0, dominując niemal przez pełne 90 minut. – Analizowaliśmy nasze mecze za Radomiakiem z ostatnich dwóch sezonów zarówno u siebie jak i na wyjeździe. Fakty są takie, że zdecydowanie lepiej z tym rywalem szło nam u siebie, a w gościach



Damian Gaska wiosną występował w Radomiaku, a teraz pojedzie do Radomia jako piłkarz Górnika Łęczna

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nie osiągnęliśmy tak dobrych rezultatów – mówi Tomasz Midziński, stoper Górnika. Sytuacja Górnika po nieoczekiwanym awansie do ekstraklasy jest trudna, natomiast Radomiak radzi sobie lepiej. Zespół trenera

Dariusza Banasika nie potrafi co prawda wygrać, ale rzadko też przegrywa. Z 11 rozegranych meczów „zieloni” zremisowali bowiem aż siedem, a ostatnio podzielili się punktami w Białymstoku z Jagiellonią. Do tego ekipa

z Radomia dołożyła dwie wygrane i dwie porażki i z dorobkiem 13 punktów zajmuje obecnie 13 miejsce w tabeli. – Wiemy jak prezentuje się nasz najbliższy rywal i jaki styl gry preferują, znamy ich mocne i słabe strony. Wiemy także, że w tym sezonie często notuje remisy. Ostatni remis z Piastem Gliwice poprawił nasze morale i jedziemy do Radomia z większą pewnością siebie – zapewnia Midziński. – Radomiak to zespół bardzo dobrze operujący piłką i grający bardzo dobrze w defensywie. Do tego na ich meczach panuje gorąca atmosfera, którą tworzą tamtejsi kibice – dodaje Damian Gaska, były piłkarz Radomiaka, a obecnie Górnika, który w poprzednim starciu obu ekip zdobył zresztą bramkę. Sentymentów jednak nie będzie. – Jedziemy do Radomia po zwycięstwo, bo naszym celem jest zbliżenie się do miejsca gwarantującego utrzymanie – zapowiada Gaska.

Początek piątkowego meczu w Radomiu zaplanowano już na godzinę 18. Spotkanie można obejrzeć na antenie stacji Nsport+, a także w Internecie w serwisie ekstraklasa.tv

## Z Lewym się nie przegrywa

**PIŁKA NOŻNA** Bayern Monachium z Robertem Lewandowskim pewnie zmierza po zwycięstwo w grupie E i awans do fazy pucharowej.

Bayern długo męczył się w Lizbonie z Benfiką, ale w końcówce spotkania włączył wyższy bieg i zdobył cztery bramki. Polak swoim występem nie zachwycał, ale strzelił dwa gole. Pierwszy nie został uznany po analizie zapisu VAR. Lewandowski śrubuje kolejny rekord, tym razem klubowy. Bayern nie przegrał w Lidze Mistrzów od 18 września 2019 roku, a środowe zwycięstwo było dziewiętnastym z rzędu, kiedy wybiegał na murawę. Kapitan reprezentacji Polski w tych spotkaniach strzelił aż 25 goli i tylko trzy mecze kończył bez trafienia.

W drugim meczu grupy E FC Barcelona wymęczyła wygraną z Dynamem Kijów strzelając przy tym pierwszą bramkę w tym sezonie w Champions League. Problemy z wygraną w Sankt Petersburgu miał też rywalizujący w grupie H Juventus, ale ostatecznie dopisał trzy punkty, a bramkarz Wojciech Szczęsny zachował czyste konto. Natomiast Chelsea Londyn wbiła cztery gole



Robert Lewandowski z kolejnym golem w Lidze Mistrzów

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

ekipie Malmo, a dubletem popisał się Jorginho, pewnie egzekwując rzuty karne.

### Grupa E

**FC Barcelona – Dynamo Kijów 1:0** (Pique 36) ● **Benfica Lizbona – Bayern Monachium 0:4** (Sane 70, 84,

Everton 80-samobójcza, Lewandowski 82).

1. Bayern	3	9	12-0
2. Benfica	3	4	3-4
3. Barcelona	3	3	1-6
4. Dynamo	3	1	0-6

**2 listopada: Dynamo – Barcelona ● Bayern – Benfica.**

### Grupa F

**Manchester United – Atalanta Bergamo 3:2** (Rashford 53, Maguire 75, Ronaldo 81 – Pasalic 15, Demiral 29) ● **Young Boys Berno – Villarreal 1:4** (Elia 77 – Pino 6, Moreno 16, 88, Chukwueze 90).

1. Man. Utd	3	6	6-5
2. Atalanta	3	4	5-5
3. Villarreal	3	4	7-5
4. Young B.	3	3	3-6

**2 listopada: Atalanta – Man. Utd ● Villarreal – Young Boys.**

### Grupa G

**Salzburg – Wolfsburg 3:1** (Adeyemi 3, Okafor 65, 77 – Nmecha 15) ● **Lille – Sevilla 0:0.**

1. Salzburg	3	7	6-3
2. Sevilla	3	3	2-2
3. Lille	3	2	1-2
4. Wolfsburg	3	2	2-4

**2 listopada: Wolfsburg – Salzburg ● Sevilla – Lille.**

### Grupa H

**Chelsea Londyn – Malmo FF 4:0** (Christensen 9, Jorginho 21-karny, 57-karny, Havertz 48) ● **Zenit Sankt Petersburg – Juventus Turyn 0:1** (Kulusevski 86).

1. Juventus	3	9	5-0
2. Chelsea	3	6	5-1
3. Zenit	3	3	4-2
4. Malmo	3	0	0-11

**2 listopada: Malmo – Chelsea ● Juventus – Zenit.**

## Ciekawa sobota

**PIŁKARSKA III LIGA** Kolejny weekend i kolejni trudni rywale. Chełmianka spróbuje wrócić na właściwe tory w Tarnobrzegu. W sobotę o godz. 14 zagra z liderem grupy zwartej Siarką. O tej samej porze rozpocznie się mecz w Radzynie Podlaskim. Orleńta Spomlek zmierzą się z czwartym ŁKS Łagów

Po dwóch porażkach z rzędu podopieczni Tomasza Złomańczuka chcą znowu zapunktować. Nie będzie jednak o to łatwo. Rywal, czyli Siarka na swoim stadionie w tym sezonie stracił zaledwie dwa punkty na 24 możliwe. A dodatkowo ma bilans bramkowy 22-4. Biało-zieloni jeszcze niedawno mogli się szczycić najlepszą defensywą w grupie czwartej. To już jednak historia, bo w dwóch ostatnich występach Sebastian Ciolek musiał sięgnąć do siatki aż sześciokrotnie. Czy trener Złomańczuk szykuje jakieś zmiany w podstawowym składzie? – Na pewno. Nasza kadra jest wyrównana i staram się, żeby wszyscy dostali swoją szansę. Szukamy optymalnych rozwiązań pod danego przeciwnika. To dobra sytuacja, że można wybierać piłkarzy do grania, a nie mieć ich tylko 12. Mam nadzieję, że szybko zapomnimy o poprzednich występach i pokażemy się w sobotę z dużo lepszej strony – wyjaśnia opiekun Chełmiarki. W jego zespole zabraknie Grzegorza Bonina, który powoli wraca do zdrowia po kontuzji, a także pauzującego za kartki Przemysława Kanarka. Po czterech ligowych meczach bez zwycięstwa przed tygodniem z trzech punktów cieszyli się piłkarze Orleńta Spomlek. Podopieczni Mikołaja Raczynskiego wygrali w Chełmie 2:0. Czy to koniec ich kłopotów? Przekonamy się w sobotę przy okazji starcia z ŁKS. Ekipa z Łagowa do tej pory więcej punktowała na wyjazdach (12 „oczek”) niż u siebie (11). Ważny mecz czeka też nasze ekipy z dołu tabeli. W niedzielę o godz. 15 Tomasovia podejmuje Podlasie. Niebiesko-biali jeszcze nie wygrali u siebie. A drużyna z Białej Podlaskiej nie przywozila kompletu punktów z boiska rywali. Remis nikogo nie urzędują, a zwycięstwo powinno dać spory zastrzyk optymizmu na kolejne tygodnie. Ostatni z naszych zespołów, czyli świdnicka Avia jedzie do Wólki Pełkińskiej, gdzie zmierzy się z Wólczanką, czyli najgorszym klubem w lidze. Ekipa z Podkarpacia przegrała swoje trzy ostatnie spotkania, a w dwóch z rzędu nie zdobyła nawet gola. Zawody zostaną rozegrane w sobotę, o godz. 14. (LUKISZ)

# Wygrana to obowiązek

**EWINNER II LIGA** Kiedy, jeżeli nie w sobotę i z kim, jak nie z ostatnią drużyną w tabeli? Po czterech meczach bez zwycięstwa piłkarze Motoru muszą zgarnąć pełną pulę. W sobotę ich rywalem będzie czerwona latarnia rozgrywek, Sokół Ostróda. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sokół to zdecydowanie najgorszy zespół na drugoligowych boiskach. Do tej pory zbierał zaledwie cztery punkty. Ma też najmniej strzelonych goli – tylko pięć i najwięcej straconych – aż 29. Jedyne zwycięstwo podopieczni Huberta Błaszczaka odnieśli z przedostatnim Hutnikiem Kraków (2:1).

Trudno wyobrazić sobie lepszego rywala na przelamanie niemocy w ofensywie. Motor jeszcze kilka tygodni temu mógł się chwalić jednym z najsukcesywniejszych ataków w lidze. W czterech ostatnich występach żółto-biało-niebiescy zanotowali same remisy, a dodatkowo strzelili zaledwie dwie bramki. Nawet najlepszy snajper rozgrywek Michał Fidziukiewicz zgubił formę, bo od trzech kolejek nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

– Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jesteśmy faworytem. Sokół grał już z Ruchem Chorzów i Stalą Rzeszów, a mecz z Motorem na pewno będzie dla nich dużym świętem. Będą zdeterminowani od początku i się nie położą. Mają też w składzie kilku zawodników, których znamy i z którymi pracowaliśmy. To będzie trudny mecz, ale wiemy, jakie są mocne i słabe strony rywala i na co się szykować. Nastawiamy się tylko i wyłącznie na trzy punkty – mówi Kacper Marzec, trener i analityk zespołu z Lublina.

– Patrząc z punktu widzenia tabeli Sokół stracił najwięcej bramek. Dlatego liczymy, że worek może się w końcu rozwiązać. Osobiście mi wystarczy jednak 1:0 i trzy punkty. Nie musi być



Michał Fidziukiewicz nie strzelił gola od trzech kolejek. W sobotę będzie miał idealną szansę na przelamanie, bo Motor zagra z ostatnim w tabeli Sokółem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pięciu bramek – dodaje szkoleniowiec.

Przed tygodniem w spotkaniu z Wigrami Suwałki pierwszy raz w tym sezonie w wyjściowym składzie było dwóch napastników: Fidziukiewicz i Maciej Firlej. Po 55 minutach gospodarze zrezygnowali jednak z tego pomysłu i Firleja zastąpił Vítinho. Jaką taktyką zagrają w sobotę?

– Gra na dwóch napastników, to dla nas nadal jedna z opcji. W trakcie meczu z Wigrami musieliśmy reagować i stąd zmiana. Uważam jednak, że możemy grać zarówno na jednego, jak i dwóch zawodników z przodu i na pewno jeszcze nie rezygnujemy z tego pomysłu. A jak zagramy w sobotę, to się jeszcze okaże – dodaje Kacper Marzec.

W ostatnich spotkaniach ekipy z Lublina bardzo często po piłkę aż na środek boiska cofa się Fidziukiewicz. Najlepszy snajper II ligi próbuje rozgrywać akcje, ale przez to brakuje go w polu karnym rywali.

– Analizujemy i zwracamy na to uwagę. Michał w ostatnich meczach nie strzela tych bramek tak regularnie, jak na początku rozgrywek. Z tego wynika, że chcemy częściej piłkę przy nodze. Rozmawiamy z nim i mamy na to jakieś rozwiązania. Nie szukałbym jednak w tej sytuacji czegoś złego – wyjaśnia asystent w sztabie Marka Saganowskiego.

Motor spokojnie może mówić o kłopotach bogactwa wśród napastników. Najczęściej z ławki wchodzi przecież Firlej, a w rezer-

wach ostatnie tygodnie spędził Krzysztof Ropski. „Ropa” w starciu z Wigrami uratował jednak jeden punkt po голу w doliczonym czasie gry. A trzeba dodać, że w pierwszym zespole zagrał pierwszy raz od dwóch miesięcy. Czy bramka w ubiegłym tygodniu pozwoli mu teraz na stać wrócić do składu?

– Krzysiek pokazał, że mimo tego, że od dłuższego czasu nie był brany pod uwagę, jeżeli chodzi o kadre meczową, to dał dobry sygnał. Było widać, że jest mocno zdeterminowany od samego początku, żeby pokazać się z dobrej strony. Jako sztab to widzimy i popieramy. Na pewno, swoją ciężką pracą Krzysiek może wywalczyć sobie więcej minut – przekonuje trener Marzec.

## Za dużo punktów zgubili już u siebie

**EWINNER II LIGA** Po świetnym meczu w Chorzowie piłkarze Wisły chcą pójść za ciosem. W sobotę zmierzą się na swoim stadionie z drugim zespołem Śląska Wrocław. Rywale nie wygrali od czterech kolejek i wylądowali tuż nad strefą spadkową. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15

Kilka tygodni temu po wygranej z drużyną z czołówki, czyli Stalą Rzeszów puławianie w trzech kolejnych występach dopisali do swojego konta tylko dwa „oczka”. Tym razem chcą się poprawić. – Nasze dotychczasowe wyniki pokazują, że z klubami z czołówki, a nawet faworytami do awansu potrafimy grać i wygrywać. Gorzej idzie nam jednak z zespołami z dołu tabeli. Trzeba to zmienić, bo sporo punktów nam uciekło. Uważam, że naprawdę dysponujemy solidną drużyną i stać nas na więcej – wyjaśnia Bartłomiej Bartosiak, który w Chorzowie zagrał dosłownie kilka minut, ale zaliczył prawdziwe wejście smoka, bo ustalili wynik na 2:4 pięknym strzałem z dystansu. – Cieszę się z tego występu. Wróciłem do gry po miesięcznej przerwie tydzień wcześniej

i zagrałem ze Zniczem Pruszków. Przeciwko Ruchowi minut było mniej, ale można powiedzieć, że wejście było konkretne. Nie wiem już, czy to był mój pierwszy, czy drugi kontakt z piłką. Fajnie jednak, że mogłem dorzucić swoją cegiełkę, ale liczy się przede wszystkim zwycięstwo. I to w tak ważnym meczu z niepokonanym do tej pory zespołem – wyjaśnia Bartosiak. Były zawodnik GKS Bełchatów po zdobyciu bramki charakterystycznym gestem uczcił dodatkowo publiczność i na boisku zrobiło się naprawdę gorąco. – To na pewno nie było potrzebne, ale dałem się ponieść emocjom. Sędzia wprowadził nerwową atmosferę, a dodatkowo z trybun ciągle słyszeliśmy sporo obraźliwych słów. Naprawdę kibice mocno nas wyzywali – mówi zawodnik Dumy Powiśla. Po wyjątkowym spotkaniu



z Ruchem, które z trybun śledziło ponad pięć tysięcy widzów puławianie muszą wrócić do szarej rzeczywistości. Tym razem atmosfera będzie zupełnie inna. A na dodatek najbliższy rywal podopiecznych Mariusza Pawlaka nie może zaliczyć ostatnich tygodni do udanych. Śląsk II w czterech poprzednich meczach wywalczył zaledwie punkt. Co ciekawe, w dwóch poprzednich wrocławianie strzelili pięć goli, ale stracili aż dziewięć bramek (w całym sezonie 24). Gorszą defensywę obecnie ma jedynie Sokół Ostróda, którego bramkarze wyciągali piłki z siatki 29 razy. – Nie uważam, żeby przeciwnik

Wisła w siedmiu meczach w Puławach wywalczyła do tej pory tylko dziewięć punktów

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

był słabszy. Po prostu w tej lidze dołek formy od razu oznacza spadek w tabeli, a dwa zwycięstwa pozwalają myśleć o strefie barażowej. Musimy zrobić jednak wszystko, żeby punkty zostały w Puławach. Straciliśmy ich już za dużo na swoim stadionie – przekonuje Bartłomiej Bartosiak. Duma Powiśla nie ma miłych wspomnień z pierwszego spotkania z drużyną rezerw klubu z ekstraklasy. Na początku obecnych rozgrywek przegrała we Wronkach z porządnie wzmocnionym Lechem II Poznań 1:4. Tym razem jednak pierwsza drużyna Śląska swoje spotkanie również rozegra w sobotę – o godz. 20 zmierzy się w Krakowie z Wisłą. Wydaje się, że w tej sytuacji druga drużyna z Wrocławia nie będzie mogła liczyć na posilki z ekstraklasy.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1811

urodził się Ferenc Liszt, węgierski kompozytor i pianista

1883

w Nowym Jorku otwarto Metropolitan Opera

1952

urodził się Jeff Goldblum, amerykański aktor

1957

w „Świecie Młodych” ukazał się pierwszy odcinek komiksu Tytus, Romek i A'Tomek

1968

zakończyła się załogowa misja kosmiczna Apollo 7

1982

premiera filmu „Rambo - Pierwsza krew” w reżyserii Teda Kotcheffa. W roli głównej: Sylvester Stallone

1999

premiera filmu „Pan Tadeusz” w reżyserii Andrzeja Wajdy

1999

premiera albumu „Miłość w czasach popkultury” grupy Myslovitz

2009

premiera systemu operacyjnego Windows 7

2014

w Słubicach odsłonięto pierwszy na świecie pomnik Wikipedii

3:1

takim zwycięstwem polskiego klubu zakończyło się – 22 października 1980 roku – pierwsze spotkanie 1/16 finału Pucharu UEFA Widzew Łódź – Juventus Turyn



FOT. BBC FIRST

## Tajemnice Majorki

**DO ZOBACZENIA** Miranda Blake i Max Winter - bohaterowie serialu „Tajemnice Majorki” - to detektywi o zdecydowanie odmiennych metodach

śledczych. Miranda jest introwertyczką przyzwyczajoną do życia zgodnie z zasadami. Jej niemiecki kolega Max często kieruje się instynktem i zdarza

mu się ignorować oficjalne procedury.

Mirandzie i Maxowi udaje się wypracować wspólny rytm pracy. Okazuje się, że zestawie-

nie ich skrajnie różnych charakterów jest atutem w działaniach operacyjnych. To dobrze, bo przestępcy w drugim sezonie „Tajemnic Majorki” na

pięknej wyspie nie spędzają czasu na plażowaniu...

**PREMIERA:** we wtorek, 16 listopada, o godzinie 20.30 na BBC First.

# To jest po prostu magia

**MUZYKA** Sara Egwu-James czuje się zaszczycona tym, że będzie reprezentować nasz kraj na Eurowizji Junior w Paryżu. Choć ma dopiero 13 lat, to już ciężko pracuje na swój sukces. Zwycięzczyni czwartej edycji programu „The Voice Kids” uważana jest za jedno z największych objawień na polskiej scenie muzycznej

Sara Egwu-James z drużyny Tomsona i Barona wiosną wygrała „The Voice Kids 4”, a teraz w specjalnej edycji programu „Szansa na sukces. Eurowizja Junior 2021” wywalczyła prawo reprezentowania Polski w tegorocznym konkursie. 19 grudnia na eurowizyjnej scenie w Paryżu wystąpi z utworem „Somebody”. Piosenka doczekała się właśnie teledysku.

– Powiem szczerze, że to, co się wydarzyło, to jest po prostu magia. Ja dalej nie mogę w to uwierzyć i podejrzewam, że będę jeszcze ochłaniać z emocji przez bardzo, bardzo długi czas – mówi agencji Newseria Lifestyle Sara James.

Uczestniczka programu od początku była faworytką eliminacji. Internauci podkreślali, że nie ma sobie równych. Zapewnia jednak, że nie poddała się presji, od-



rzuciła stres i skupiła się wyłącznie na tym, żeby jej występ był na jak najwyższym poziomie.

– Śpiewanie to jest dla mnie bardzo naturalna rzecz, więc ja nigdy nie odbierałam tej presji. Wiado-

mo, że zawsze chciałam wypaść jak najlepiej i po prostu tego się trzymałam zawsze – mówi Sara James.

Wokalistka od najmłodszych lat fascynuje się muzyką, która jest jej największą pasją. Jak podkreśla, chce

dogłębnie poznać każdy gatunek muzyczny po to, by wybrać taką stylistykę, w której czuje się najlepiej. Jej głos porównywany jest do Whitney Houston.

– Słucham wielu gatunków muzycznych, więc jest mi

Słucham wielu gatunków muzycznych, więc jest mi trochę ciężko powiedzieć, w czym najbardziej się widzę. Natomiast najczęściej słucham jazzu i R&B, więc może w tych gatunkach – mówi Sara Egwu-James

NEWSERIA LIFESTYLE

trochę ciężko powiedzieć, w czym najbardziej się widzę. Natomiast najczęściej słucham jazzu i R&B, więc może w tych gatunkach.

Trzynastolatka ma na swoim koncie wiele osiągnięć. Swój talent szlifuje w Państwowej Szkole Muzycznej pierwszego stopnia w Słubicach, gdzie uczy się m.in. gry na pianinie. Umiejętności wokalne ćwiczy też w Miejskim Ośrodku Kultury SMOK.

NEWSERIA LIFESTYLE

## Gra w trening



**GRAMY** Viro Move to gra, która łączy rozgrywkę w wirtualnej rzeczywistości z prawdziwym treningiem fitness. Rozgrywka została zaprojektowana tak, aby gracz wykonywał natural-

ne ruchy ciała naśladujące zdrową aktywność fizyczną. Pokonujemy coraz trudniejsze poziomy, bierzemy udział w turniejach i walczymy o jak najlepszą pozycję w rankingu.

Ale zamiast „zwykłych” ćwiczeń, mamy tu strzelanie, machanie mieczem, albo boks. Albo wszystkie po trochu. Podczas gry każdy ruch jest śledzony i analizowany przy użyciu

algorytmu. Po każdej rozgrywce dowiemy się, ile kalorii udało nam się spalić. Możemy też dostosować poziom zadań i wybierać spośród 5 różnych map. Grać można samemu lub z przy-

jaciółmi w trybie „hot seat”. Viro Move jest już dostępne na goglach HTC Vive. Data premiery gry na Oculus Rift zostanie ogłoszona wkrótce.

(RAD)